

Tomasz Czarnota









(Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland)  
<https://orcid.org/0000-0001-7702-9053>  
 E-mail: tomasz.czarnota@mail.umcs.pl

Uwięziony, wysunięty na czoło, zganiony, awansowany...  
 Meandry kariery politycznej Tadeusza Dudy, działacza  
 partyjnego i urzędnika państwowego

*Imprisoned, Brought Forward, Rebuked, Promoted... The Meanders of a Political  
 Career of Tadeusz Duda, Party Activist and State Official*

ABSTRACT

The article describes the life of Tadeusz Duda, a 20th-century politician and official from the Lublin region, who, among others, headed the Office of Internal Affairs at the Presidium of the Provincial National Council in Lublin and sat in the Presidiums of the County National Councils in Lubartów and Biała Podlaska. Hence he was a significant figure in the regional authorities in the Lublin Voivodeship and he certainly should be seen as a representative of the ruling elite in People's Poland. The stranger is that it remains

PUBLICATION INFO			
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060
			
THE AUTHOR'S ADDRESS: Tomasz Czarnota, the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, 4A Maria Curie-Skłodowska Square, Lublin 20-031, Poland			
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin			
SUBMITTED: 2021.04.09	ACCEPTED: 2021.09.25	PUBLISHED ONLINE: 2021.12.28	
WEBSITE OF THE JOURNAL: <a href="https://journals.umcs.pl/rh">https://journals.umcs.pl/rh</a>		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl	
			

virtually unknown. This happened probably because he was unlucky for some time to fall out of favor with the ruling party as a result of being punished twice by disciplinary penalties by the party control committees of the Polish Workers' Party and the Polish United Workers' Party – sort of party courts. It was important not only because of the role played by those parties, on which the status and social position of citizens depended, but also because he was with them (and with their ideological predecessor, the Communist Union of Polish Youth) ideologically and professionally connected from his youth – as an employee of the full-time party apparatus at the powiat and voivodeship level (including secretary of the Powiat Committee of the PPR in Lubartów). The blame for the punishments imposed on him, was partly borne by himself, by making such and no other decisions, partly by people who had personal quarrels with him. However, the determination he showed in the fight to regain his good name meant that he finally managed to obtain the desired higher education and take an important position in the provincial state administration.

**Key words:** Lubartów, Lublin, Volunteer Reserve of Civic Militia, Polish Worker's Party, Polish United Worker's Party, Rozkopaczew, Provincial Party Control Commission PPR/PZPR, Central Party Control Commission PPR/PZPR

#### STRESZCZENIE

W artykule opisano koleje życia Tadeusza Dudy, XX-wiecznego polityka i urzędnika z Lubelszczyzny, który między innymi kierował Urzędem Spraw Wewnętrznych przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie i zasiadał w Prezydiach Powiatowych Rad Narodowych w Lubartowie oraz Białej Podlaskiej. Był więc liczącą się figurą we władzach regionalnych w województwie lubelskim i z pewnością trzeba w nim widzieć przedstawiciela elity rządzącej w Polsce Ludowej. Tym dziwniejsze jest to, że pozostaje on właściwie nieznan. Stało się tak prawdopodobnie dlatego, że pechowo popadł na pewien czas w niełaskę partii rządzącej na skutek wymierzenia mu dwukrotnie kar dyscyplinarnych przez komisje kontroli partyjnej PPR i PZPR – swoiste sądy partyjne. Było to istotne nie tylko ze względu na rolę odgrywaną przez owe partie, od których zależały m.in. status i pozycja społeczna obywateli, lecz także dlatego, że był on z nimi (i z ich ideową poprzedniczką, Komunistycznym Związkiem Młodzieży Polskiej) od młodych lat związany ideowo i zawodowo – jako pracownik etatowego aparatu partyjnego szczebla powiatowego i wojewódzkiego (m.in. sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Lubartowie). Winę za wymierzone mu kary częściowo ponosił on sam, podejmując takie, a nie inne decyzje, częściowo winne temu były osoby mające z nim osobiste zatargi. Jednak determinacja, jaką wykazał w walce o odzyskanie dobrego imienia, sprawiła, że udało mu się wreszcie zdobyć upragnione wyższe wykształcenie i objąć ważne stanowisko w wojewódzkiej administracji państwowej.

**Słowa kluczowe:** Lubartów, Lublin, Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej, Polska Partia Robotnicza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Rozkopaczew, Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej PPR/ PZPR, Centralna Komisja Kontroli Partyjnej PPR/PZPR

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie sylwetki Tadeusza Dudy, człowieka, który przez kilka dekad XX wieku odgrywał niebłahą rolę w dziejach Lubelszczyzny, pełniąc ważne funkcje, zwłaszcza w Lubar-

towie i Lublinie, swoimi działaniami wywierającego niemały wpływ na życie wielu mieszkańców regionu. Niezależnie od ocen, na jakie zasłużył, będąc jednym z filarów podtrzymujących ustrój tzw. demokracji ludowej, nie powinien tkwić w zapomnieniu, w jakie popadł. Z pewnością żył w ciekawych czasach, a koleje jego życia w przekonaniu piszącego te słowa układają się w interesującą historię.

Urodził się 29 stycznia 1916 r. w Rozkopaczewie (gmina Ludwin, powiat lubartowski). Jego rodzice, Józef i Teofila z domu Jóźwiak, posiadacze, co podkreślał, „gospodarstwa małorolnego”, byli rolnikami. Po ukończeniu szkoły podstawowej, w związku z niemożnością kontynuacji kształcenia, pozostawał przy rodzicach<sup>1</sup>. Niewielkie gospodarstwo nie pozwalało ponoć jego rodzicom na utrzymanie rodziny, w związku z czym zmuszeni byli do dodatkowej pracy poza nim<sup>2</sup>. Do wybuchu wojny ukończył, oprócz szkoły podstawowej<sup>3</sup>, dwie klasy gimnazjum<sup>4</sup>. Twierdził, że przed 1939 r. chciał zostać inżynierem, ale wskutek trudnych warunków materialnych i aresztowania marzenia nie zrealizował<sup>5</sup>. Do uzupełniania wykształcenia wrócił po wojnie. Gimnazjum ogólnokształcące najpewniej ukończył (po 1946 r.) w trybie eksternistycznym – podkreślał, że zrobił to, „pracując”. Po „wyzwoleniu” miał zresztą dużo pracować „nad powiększeniem wiedzy”<sup>6</sup>. W 1952 r. ukończył eksternistycznie czteroletnie Państwowe Technikum Rolnicze w Janowicach i uzyskał maturę<sup>7</sup>. W ankiетowej rubryce zawód wyuczony wpisywał odtąd „technik rolnik”<sup>8</sup>.

W okresie, gdy mieszkał jeszcze pod jednym dachem z rodzicami, ożenił się z Józefą Czubacką<sup>9</sup>. Była ona, co podkreślił, aby nie kojarzono go z kułakami, córką rolnika średniorolnego<sup>10</sup>. Żyli z uprawiania rodzinnego

<sup>1</sup> Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie [dalej: AUWL], sygn. 45/840, knlb., Duda T., Życiorys, 10 VII 1954.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych [dalej: ASPANS], sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Lubartowie [dalej: KP PPR], sygn. 4, k. 12; Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie [dalej: KWPPRL], sygn. 47, k. 13.

<sup>5</sup> APL, KW PPR, sygn. 47, k. 13.

<sup>6</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958; AUWL, sygn. 45/840, knlb., Duda T., Życiorys, 10 VII 1954.

<sup>7</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Odpis świadectwa dojrzałości T. Dudy wydane przez Państwowe Liceum Rolnicze w Janowicach, 28 XI 1952; Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958.

<sup>8</sup> AUWL, sygn. 45/840, knlb., Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955.

<sup>9</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958.

<sup>10</sup> AUWL, sygn. 45/840, knlb., Duda T., Życiorys, 10 VII 1954.

gospodarstwa o powierzchni 2 ha, które po wojnie przekazał – jak przysłało na członka partii – spółdzielni produkcyjnej<sup>11</sup>. Mogła to być przypadająca mu w udziale część schedy po nieżyjących rodzicach, miał bowiem pięciu braci i siostrę, żyjących z „pracy na roli”<sup>12</sup>. Ze związku tego przyszło na świat dwoje dzieci. Ponieważ (lata pięćdziesiąte) jego małżonka była niepracująca, był jedynym żywicielem czteroosobowej rodziny<sup>13</sup>.

Sprawy rodzinne i praca nie były jedynymi obszarami, w których młody Tadeusz Duda się spełniał. Wykazywał zainteresowanie polityką, a jego sympatie były jednoznacznie zwrócone ku „rewolucyjnej lewicy”. Wspominając warunki życia w Rozkopaczewie, zaznaczył, że w tej „typowo biedniackiej” wsi żyło się ciężko, a nastroje były opozycyjne i wręcz wrogie wobec sekwestratorów oraz policji. Ludność „wyraźnie sympatyzowała z siłami postępowymi” [sic!]<sup>14</sup>. Czyli z komunistami. Co prawda najpierw wstąpił do ZHP, a następnie, jako piętnastolatek, zgłosił akces do „Strzelca”, ale w obu wytrwał tylko kilka miesięcy<sup>15</sup>. Widocznie nie odnalazł tam tego, czego szukał – odnalazł to w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej. Jego przystąpienie do KZMP odbyło się następująco: w 1934 r. „na łąkach” (zapewne w okolicy jego rodzinnego Rozkopaczewa) zorganizowano masówkę, do udziału w której zaproszono około 18 chłopów, w tym też jego. Występujący na niej prelegent z KPP, o której jako organizatorce masówki dowiedział się ponoć później, „omówił sytuację polityczną i drogi walki z ustrojem kapitalistycznym”<sup>16</sup>. W efekcie rozpoczęło się tworzenie komórek KZMP, na początku 1935 r. były dwie. Od tego roku T. Duda datował też swoje członkostwo. Według niego młodzież chętnie się do nich garnęła, jedyny problem stanowiło jej „słabe przygotowanie”, czyli niedostateczne wyrobienie polityczne, nikła „bojowość” i czujność, przez co skład owych komórek był dosyć płynny, po „cichu usuwano” członków niespełniających wymagań, kompensując to werbunkiem nowego narybku. Szefostwo Komitetu Dzielnicowego KPP (zapewne w Łęcznej) doprowadziło do stworzenia ogniw legalnych organizacji „Siew”, a następnie „Legionu Młodych”, których kierownictwo opanowali uznani za pewnych działacze komunistyczni. Wśród nich był T. Duda, pełniący jednocześnie funkcje sekretarza komitetu wioskowego

<sup>11</sup> *Ibidem*, knlb., Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> Zob. AUWL, sygn. 45/840, knlb., Duda T., Życiorys, 10 VII 1954; Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955; AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958.

<sup>14</sup> APL, Zbiór wspomnień i relacji działaczy partyjnych i członków ruchu oporu [dalej: ZW], sygn. 29, k. 3.

<sup>15</sup> AAN, Komitet Centralny PZPR w Warszawie [dalej: KC PZPR], sygn. IX/7938, k. 2.

<sup>16</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 3.

KZMP i sekretarza koła młodzieży (przypuszczalnie „Siewu”). Do KPP i do KZMP należeć mieli członkowie kierownictwa młodzieżówki (młodzieżówek) i „decydująca część” jej (ich) członków<sup>17</sup>. Wyżej wymieniony wstąpił później do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, również wykorzystywanego przez KPP do prowadzenia legalnej działalności<sup>18</sup>. Nie należał natomiast do KPP, ale uczestniczył w zebraniach jej komórek<sup>19</sup>. W Rozkopaczewie zapewne od przełomu lat dwudziestych i trzydziestych działała komórka tej partii, kierował nią Szczepan Kudła. Podlegała ona KD KPP w Łęcznej<sup>20</sup>. Komórki KPP i KZMP z Rozkopaczewa wchodziły w skład III rejonu dzielnicy<sup>21</sup>. Według T. Dudy wśród korzyści płynących z utworzenia opanowanych od razu przez komunistów ogniw legalnych organizacji młodzieżowych były m.in. ułatwienia w należyтым doborze młodzieży. Możliwość dokładnego rozeznania się odnośnie do kandydatów na „rewolucjonistów” warunkowało podejmowanie delegatów KPP i KZMP z Komitetów Okręgowego i Dzielnicowego, mogących bezpiecznie kwatrować w Rozkopaczewie, wygłaszać odczyty i prowadzić „konstruktywne” dyskusje z zebraną młodzieżą. Ta ostatnia, skrupulatnie podobierana, aktywnie uczestniczyła – lecz raczej nie pod szyldem owych organizacji – w organizowaniu zbiórek dla „walczącej Hiszpanii” i na MOPR oraz urządziła przedstawienia i zabawy<sup>22</sup>. Jednakże w stosunku do aktywności KZMP w jej głównym, politycznym wymiarze, skierowanym do otoczenia społecznego, T. Duda użył określenia „słabość”. Sprowadzała się ona do akcji propagandowych np. z okazji święta 1 Maja, polegających na wywieszaniu sztandarów, rozklejaniu plakatów i rozrzucaniu ulotek, a za ich sukces uznawano samą skalę przedsięwzięć, wynikającą ze znacznej ilości użytych materiałów propagandowych, których policji nierzadko nie udawało się szybko usunąć. Z żalem przyznał, że nie udało im się – nie wyjaśniając przyczyn po temu – zorganizować oficjalnego obchodu dnia 1 Maja, podobnie jak – skądinąd moralnie odpychających – strajków w zaopatrywaniu miast<sup>23</sup>. Z relacji na temat ówczesnej działalności komunistów w gminie Ludwin wynikało, że w tej ostatniej kwestii ograni-

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>18</sup> Zob. AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego 1918–1990 [dalej: ZAO], sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankieta dla członków PPR, GL, AL w czasie okupacji, 16 XII 1947 [dalej: T. Duda, ankieta, 16 XII 1947]; E. Mysłowski, *Z dziejów PPR, GL i AL w powiecie lubartowskim (1942–1944)*, Lublin 1963, s. 10.

<sup>19</sup> Zob. AUWL, sygn. 45/840, knlb., Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955; AAN, KC PZPR, sygn. IX/7938, k. 2.

<sup>20</sup> J. Naumiuk, *Z dziejów KPP na Lubelszczyźnie (1929–1933)*, Lublin 1960, s. 31.

<sup>21</sup> APL, ZW, sygn. 217, k. 3.

<sup>22</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 4.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

czano się do pogadank<sup>24</sup>. Przyczyną nikłej aktywności według T. Dudy miał być brak zaplecza robotniczego na tym terenie, nieistniejącego przez brak folwarków i przedsiębiorstw, opieranie się wyłącznie na elemencie chłopskim okazało się mało skuteczne. Jednak wzrost ilościowy „młodych kadr rewolucyjnych” zmniejszał ich bojowość i osłabiał zakonspirowanie, co z kolei skutkowało przenikaniem do ich szeregów, cytując: „różnego rodzaju prowokatorów i szpicli”. Dlatego chociaż w 1936 r. istniały już trzy komórki KZMP i komitet wioskowy, „władzom sanacyjnym” udało się wykryć pewien zakres działalności komunistycznych struktur wskutek ujawnionych wówczas poczynań „szpicli”. T. Duda wymienił w tym kontekście Leona Bartosa, znanego mu chyba tylko z pseudonimu, który przeniknął do KPP, i Stanisława Czubackiego (nazwisko to później się jeszcze pojawi), który odegrał podobną „krecią robotę” w KZMP, nim go z niej w 1936 r. usunięto<sup>25</sup>. W roku 1937 ruch komunistyczny w województwie lubelskim objęły szeroko zakrojone operacje policyjne<sup>26</sup>. W efekcie „wsypy” w marcu tego roku doszło do masowych aresztowań członków KPP i KZMP, które objęły całe kierownictwo i znaczną część grona członkowskiego w Rozkopaczewie, powodując wstrzymanie dalszego rozwoju ugrupowań komunistycznych na tym terenie<sup>27</sup>.

Jednym z aresztowanych, w dniu 9 marca 1937 r., był T. Duda. Przyczyną była po prostu przynależność do KZMP<sup>28</sup>. W skorowidzu akt spraw Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Lublinie przy jego nazwisku widnieje jako „oznaczenie sprawy” kwalifikacja prawna popełnionych przez niego zabronionych czynów. Jest to artykuł „97 w zw[iązku] z 93 § 1 K. K.”<sup>29</sup>. Artykuł 97 brzmi: „Kto w celu popełnienia przestępstwa, określonego w art. 93, 94 lub 95, wchodzi w porozumienie z innymi osobami, podlega karze więzienia”. Natomiast w art. 93 § 1 opisano sankcje grożące winnym usiłowania pozbawienia Państwa Polskiego niepodległego bytu bądź oderwania części jego obszaru, były to kary dożywotniego więzienia lub pozbawienia wolności nie krócej niż przez dziesięć lat lub nawet kara śmierci<sup>30</sup>. Wraz z nim przed sądem stanęło ośmiu współtowarzyszy, oskarżonych na podstawie tych samych artykułów Kodeksu Karnego

<sup>24</sup> APL, ZW, sygn. 217, k. 5.

<sup>25</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 6.

<sup>26</sup> E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993, s. 64.

<sup>27</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 4.

<sup>28</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958.

<sup>29</sup> APL, Sąd Okręgowy w Lublinie [dalej: SOL], Wydział Karny [dalej: WK], sygn. 54, k. 40.

<sup>30</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 VII 1932 r. – Kodeks karny („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1932, nr 60, poz. 571), art. 93 i 97.

w ramach sprawy o sygnaturze 315, mających po dwadzieścia kilka lat<sup>31</sup>. Akta procesowe z zeznaniami oskarżonych i świadków, wnioskami prokuratora o określony wymiar kary etc. niestety się nie zachowały. Wyrok zapadł 28 czerwca 1937 r. Po rozpoznaniu sprawy w postępowaniu zwyczajnym T. Dudę skazano na dwa lata pozbawienia wolności oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich na lat pięć. Na poczet kary zaliczono mu czas pobytu w areszcie tymczasowym. *Notabene* jego „towarzysze” otrzymali wówczas wyroki od jednego do pięciu lat pozbawienia wolności, można zatem uznać, że jemu i dwóm innym skazanym na tle całej grupy przypadł w udziale średni pod względem surowości wymiar kary. Jak wynika z repertorium, 20 lipca tego roku wniósł on o apelację od orzeczonego wyroku, ale 11 lutego 1938 r. jednak zrezygnował z apelacji. Pozostali skazani w jej wyniku uzyskali albo zmniejszenie kary o rok albo jej wysokość została utrzymana<sup>32</sup>. Wiadomo, że opuścił zakład karny w marcu 1939 r., choć w jednym z życiorysów podał, że nastąpiło to „przed samym nastaniem okupacji”<sup>33</sup>.

Wspominając aresztowania z 1937 r., T. Duda przyznał, że w ich wyniku część członków organizacji komunistycznych się załamała, a część zaprzestała dotychczasowej działalności<sup>34</sup>. Jego wspomnienie o działalności w tamtym okresie pozbawione jest informacji dotyczących śledztwa, któremu go wraz z „towarzyszami” poddano, i ilustrujących przebieg procesu, wraz z wysokością zasądzanego wyroku. Brak też wzmianek na temat okoliczności opuszczenia miejsca odbywania kary. Trudno to zrozumieć, gdyż dla ideowych komunistów byłoby to świadectwo „kombatanctwa” w wyniku walki z sanacją. Fakty, które zostaną podane w dalszej części artykułu, rzucają na to światło.

W swoim wspomnieniu nie zrezygnował jednak ze szkicowania własnego kombatanckiego wizerunku, świadczy o tym ustęp zatytułowany: „Więzienie i walka więźniów o prawa”. Swojej osoby wprawdzie tam nie wyeksponował, ale czytelnik zapewne zgodnie z jego intencjami może odnieść wrażenie, że był on aktywnym uczestnikiem wspomnianej „walki”. Chodziło o działania podjęte przez „więzienną komunę”, która wszczęła akcję na rzecz niezrównywania więźniów politycznych z kryminalnymi. T. Duda opisał taktykę więziennej administracji i represje, jakim poddawano stojących do „walki” z nią członków „komuny” oraz trudności związa-

<sup>31</sup> APL, SOL, WK, sygn. 54, k. 26, 53, 96, 195; sygn. 105, knlb., Repertorium Wydziału Karnego Sekcji 1 Sądu Okręgowego w Lublinie, 1937 r., t. 1, sygnatura sprawy nr 315.

<sup>32</sup> APL, SOL, WK, sygn. 105, knlb., Repertorium Wydziału Karnego Sekcji 1 Sądu Okręgowego w Lublinie, 1937 r., t. 1, sygnatura sprawy nr 315.

<sup>33</sup> AUWL, sygn. 45/840, Duda T., Życiorys, 10 VII 1954.

<sup>34</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 4.

ne z jej prowadzeniem, wywołane m.in. skutecznym przeciwdziałaniem służby więziennej, stosującej wobec protestujących metodę kija (np. „kary głodu”) lub marchewki („obietanki”) w celu ich zniechęcenia do „akcji”. T. Duda nie bez frustracji wspominał, że zaowocowało to stopnieniem liczby więźniów słuchających kierownictwa „komuny” z około trzystu do czterdziestu kilku. Przyznał, że winę ponosili też sami więźniowie, wewnętrznie podzieleni, wśród których występował zarówno „przypadkowy element”, jak i „trockiści”, pośrednio przezeń obwinieni o „poważne tarcia dochodzące do walk”<sup>35</sup>. W rezultacie nie tylko nie wywalczyli oni poprawy swej egzystencji, ale ich prawa ponoć dodatkowo okrojono. Poczucie T. Dudzie przyniosło jedynie to, że przed opuszczeniem przezeń Zamku szeregi więźniów powiększyły się o ludzi, „którzy wyrosli w walce”, co wraz ze zmianą kierownictwa „wewnętrznej komuny” sprawiło, że ta ostatnia „oczyściła się i okrzepła”. Samopoczucie psuły mu jednak dostrzegane przypadki załamania się wielu komunistów, spośród których pokaźna grupa została z tego powodu usunięta z partii<sup>36</sup>. Tę w międzyczasie lider światowego proletariatu, Józef Stalin, rękami Kominternu rozwiązał, lecz w jego wspomnieniu wątek ten się nie pojawił.

Po wyjściu z więzienia pracował początkowo w gospodarstwie rolnym, po wybuchu wojny, w związku z tym, że był ponoć ścigany przez okupanta, zmuszony był się ukrywać, imając się dorywczej pracy dla utrzymania rodziny<sup>37</sup>. Dorabiał, wykonując fotografie do kenkart. Należał też, jak i przed wojną, do straży pożarnej<sup>38</sup>. Pisał o sobie jako o utrzymującym się z gospodarstwa rolnego do 1944 r., choć zdarzało mu się określać siebie jako robotnika z zawodu<sup>39</sup>.

Za okupacji związał się z powstałym wówczas kolejnym stadium rozwojowym ruchu komunistycznego, czyli PPR. W swym wspomnieniu zaznaczył, że w Rozkopaczewie w pierwszym roku okupacji nie istniała żadna konspiracyjna organizacja, gdyż utworzeniu „organizacji postępowej” nie sprzyjały okoliczności, takie jak wcześniejsze (zapewne te dokonane przed wojną przez policję) aresztowania – źródło „poważnego osłabienia” i rozwiązania KPP. Jednakże „bardziej aktywna” ludność, która uprzednio zetknęła się z KPP i KZMP, miała być niechętnie ustosunkowana do angażowania się w działalność rodzących się ZWZ, BCh lub innych orga-

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 5.

<sup>37</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958.

<sup>38</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/7938, k. 3.

<sup>39</sup> AUWL, sygn. 45/840, knlb., Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955; APL, KP PZPR w Lubartowie [dalej: KP PZPRL], sygn. 525, k. 116



nizacji<sup>40</sup>. T. Duda twierdził, że ukrywając się już od 1939 r., kontaktował się z ludźmi „wrogo ustosunkowanymi” do okupanta. W następstwie tych kontaktów powstawały „grupki i koła” bez nazw, „specjalnego programu” i szerszych kontaktów. Ograniczały się one do prowadzenia dyskusji nad „każdymi wiadomościami i szukania źródeł umożliwiających zaspokojenie głodu rozpoznania »stanu rzeczywistego«”<sup>41</sup>. Istotnym impulsem stał się wybuch wojny między III Rzeszą a ZSRR. Po okresie wyczekiwania kolejne militarne porażki tej pierwszej wywołały „wlewanie prądów odżywczych” w bezimienną organizację i nadzieje na rychłe zakończenie wojny<sup>42</sup>. Wyraźne ożywienie spowodowało nawiązanie kontaktu z jeńcami sowieckimi, co „wzmogło stan organizacji” i dało grunt pod „ścieranie różnych programów organizacji i intensywne rozumowanie, jaka powinna być organizacja” oraz jakim programem powinna się kierować<sup>43</sup>. Wedle jego wspomnienia, ową „grupę bez nazwy, bez kierownictwa, bez skrytalizowanego programu” stworzyli byli członkowie i sympatycy KPP i KZMP, niemogący ponoć mimo panującego terroru siedzieć spokojnie i biernie przyglądać się sytuacji w kraju, zgodni co do ogólnego celu: szkodzenia okupantowi<sup>44</sup>. Pierwsze pomysły organizacji dotyczące sposobu oddziaływania były niewyszukane, sprowadzały się do agitacji przeciw oddawaniu kontyngentów i stanowczego perswadowania zachowującym się ulegle wobec okupanta zmiany postawy. Dopiero po powstaniu PPR odnotowano pojawienie się wcześniej nieuchwytnych „jasnego programu działania” i „wytkniętej linii postępowania”<sup>45</sup>.

T. Duda miał odegrać nieważką rolę w przystąpieniu do partii kierowanych przezeń grup „o podłożu ideologicznie naszym”, ponieważ to on skontaktował się z „dawnymi działaczami” (w domyśle: KPP i KZMP) i uczestniczył „w konferencjach celem powiększenia kół”, dzięki czemu doszło do utworzenia komórek PPR w Rozkopaczewie i 13 innych miejscowościach z terenu gmin Ludwin i Serniki<sup>46</sup>. Pierwsza komórka PPR miała powstać w Rozkopaczewie wiosną 1943 r.<sup>47</sup> W jednej z relacji podał, że jego organizacja za pośrednictwem S. Kudły nawiązała pod koniec 1942 r. kontakt z PPR i następnie cała do niej przystąpiła<sup>48</sup>. S. Kudła miał dostać polecenie organizowania partii na terenie gminy Ludwin od Kazimierza

<sup>40</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 5.

<sup>41</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankieta, 16 XII 1947.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 5.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankieta, 16 XII 1947.

<sup>47</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 5.

<sup>48</sup> E. Mysłowski, *op. cit.*, s. 21.

Sidora „Kazika”<sup>49</sup>. T. Duda napisał, że partię na swoim terenie zorganizował na polecenie K. Sidora, w porozumieniu z S. Kudłą i został sekretarzem komórki partyjnej<sup>50</sup>. K. Sidor był jednym z założycieli Bojowej Organizacji Ludowej (wcześniej Związku Młodochłopskiego), swym zasięgiem obejmującej m.in. Rozkopaczew<sup>51</sup>. T. Duda dodał, że zorganizował partię w kontakcie również z Wacławem Niecką ps. „Karol”<sup>52</sup>. Po wstąpieniu do PPR przybrał pseudonim „Bolek”<sup>53</sup>. Powstanie struktur polityczno-partyzanckich wiązało się z objęciem przez T. Dudę funkcji sekretarza komórki i – później – komendanta miejscowego garnizonu, pełnionych w latach 1943–1944<sup>54</sup>. Opisując działaczy, z którymi miał mieć kontakty organizacyjne, wymienił pseudonimy lub nazwiska m.in. „Kazika”, Mieczysława Moczara „Mietka”, Grzegorza Korczyńskiego, Jana Sławińskiego „Tyfusa”. Wspomniał też o przybyłym na „jego” teren w początkach 1943 r. Franciszku Józwiaku „Witoldzie”, od którego miało pochodzić (przekazane mu „przez ludzi”) polecenie organizowania PPR<sup>55</sup>. T. Duda opisując okoliczności tworzenia komitetów partyjnych i ich skład, miał, co ciekawe, lepsze rozeznanie odnośnie do Komitetu Powiatowego PPR w Lubartowie<sup>56</sup> niż w odniesieniu do komitetów gminnych (Ludwin, Spiczyn), o których wiedział tylko, że istniały. Pytanie ankietowe o rodzaje środowisk społeczno-politycznych, w jakich tworzyły się znane mu organizacje konspiracyjne, skwitował następująco: tam, „[...] gdzie byli działacze KPP i zdrowy chłopski element i robotnicy, powstawała PPR, GL i AL, ludność ogólnie pozytywnie odnosiła się i sympatyzowała z AL, z wyjątkiem objętych wpływami reakcji”<sup>57</sup>.

Wedle jego informacji do zorganizowania grupy AL na jego terenie doszło po szeregu zebrań w 1944 r., co oznaczałoby, że do GL nie należał. Został on wówczas komendantem miejscowego garnizonu, liczącego 27 partyzantów. Polecenia odbierał zwłaszcza od „Szymona” [Wacława Bo-

<sup>49</sup> APL, ZW, sygn. 65, k. 5.

<sup>50</sup> APL, KW PZPR w Lublinie [dalej: KW PZPRL], sygn. 2696, k. 22.

<sup>51</sup> Z. Hirsz, *Polska Partia Robotnicza w pow. lubartowskim*, w: *Lubartów i ziemia lubartowska*, red. Z. Hirsz, J. Lulek, J. Smolarz, Lublin 1972, s. 5, 6.

<sup>52</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 2696, k. 22; AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankietka, 16 XII 1947.

<sup>53</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankietka, 16 XII 1947.

<sup>54</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 5; AUWL, sygn. 45/840, knlb., Ankietka personalna T. Dudy, 10 VI 1955.

<sup>55</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankietka, 16 XII 1947.

<sup>56</sup> Według niego powstał on 4 III 1944 r. w Zienkach w powiecie włodawskim, sekretarzem był W. Niecko. W literaturze podawana jest data 3 marca. Vide Z. Hirsz, *op. cit.*, s. 7.

<sup>57</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankietka, 16 XII 1947.

nata – T.C.], „Karola” i „Kazika”<sup>58</sup>. Charakteryzując swój udział w strukturach AL, podał, że należał do IV okręgu lubelskiego AL, dowodzonego przez kpt. Franciszka Wolińskiego ps. „Franek”, podlegającego drugiemu obwodowi, którego komendantami byli kolejno „Tyfus” i „Mietek”. Czwarty okręg obejmował powiaty lubartowski, włodawski, radzyński i część bialskiego oraz puławskiego<sup>59</sup>. Grupy partyzanckie mieli zasilać jeńcy sowieccy-uciekierzy i zbiegowie ukrywający się przed Niemcami<sup>60</sup>. T. Duda podkreślał, że dowódcy oddziałów pozostawali w ścisłym kontakcie z komitetami partyjnymi, z którymi uzgadniano każdą akcję. Wedle jego relacji oddziałami lotnymi były grupa partyzancka dowodzona przez F. Wolińskiego i oddział GL im. Emilii Plater pod dowództwem Franciszka Aftyki ps. „Stary”, część garnizonów pozostawała natomiast „w rezerwie” i była tamtym podporządkowana, mobilizowano je do działania w razie bieżącej potrzeby<sup>61</sup>.

T. Duda we wspomnieniu opisał krótko aktywność miejscowych (rozkopaczewskich?) struktur wyrosłych „na poważną siłę paraliżującą siły niemieckie”. Ową siłę, przed którą paraliżujący strach odczuwać miał niemiecki okupant, tworzyło 38 członków PPR i dwunastoosobowy (w innych dokumentach pojawia się inna liczba – T.C.) uzbrojony oddział AL. Nawiasem mówiąc dziwi, że podając tego rodzaju informacje, nie obawiał się narażenia na drwiny ze strony konfrontowanych z nią czytelników mających nie mniejsze doświadczenie w działalności konspiracyjnej. Siły te miały ponoć wystarczyć, aby „sterroryzować szpicli i osłabić donosicielstwo”. Wśród wartych upamiętnienia „wystąpień” dzielnych konspiratorów T. Duda wymienił rozbięcie urzędu gminy w Spiczynie – istotą tej akcji było zniszczenie „papierów, kwitów i nakazów, jak również rozkładu kontyngentów” (niestety nie podał szczegółów o zapewne silnym oporze stawionym przez urzędników)<sup>62</sup>, utrzymanie w posłuszeństwie grup BCh i AK (należy żałować, że nie podał szczegółów), zorganizowanie podziemnych rad narodowych: gminnej i gromadzkiej w Rozkopaczewie, a generalnie: „Ustanowienie władzy na całym terenie zgodnie ze wskazaniami kierownictwa Partii i KRN”<sup>63</sup>. Aktywność „gierjów” pole-

<sup>58</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 2696, k. 22.

<sup>59</sup> E. Mysłowski, *op. cit.*, s. 29.

<sup>60</sup> Z nich też i z przedwojennych komunistów rekrutowali się również członkowie pierwszych oddziałów GL. Zob. R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa – Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944*, w: *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa/ Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013, s. 105.

<sup>61</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankieta, 16 XII 1947.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 5.

gała też na eliminowaniu szpiclów, rozbijaniu posterunków, niszczeniu mostów i torów kolejowych, paleniu składów magazynowych. Jednym z największych sukcesów miało być faktyczne sprawowanie przez „grupy partyzanckie” od początku 1944 r. niemal stałej kontroli nad Ostrowem Lubelskim<sup>64</sup>. Wśród drobniejszych, także istotnych, acz bardziej bieżących działań, wymienił podejmowanie i rozprowadzanie broni, pism (czyli „prasy”) i lekarstw oraz zbieranie pieniędzy na „utrzymanie oddziałów”, czyli nie tylko jego dwunastoosobowej grupy<sup>65</sup>. *Notabene* wykonanie znacznej części wyżej wymienionych działań musiało raczej przekraczać możliwości tuzina nawet zaprawionych „bojowców”. Odnosi się wrażenie, że w jego relacjach występuje pomieszanie działań i akcji, które mogły być przeprowadzone przez jego ludzi, z cudzymi, w których ewentualnie brali udział. Podobne wrażenie wywołuje jego odpowiedź na pytanie ankietowe o „rozwój organizacyjny PPR w danej miejscowości”, gdzie mowa o tworzeniu jej gminnych i powiatowych komitetów<sup>66</sup>. Wydaje się właściwie pewne, że przywoływane przezeń przejawy aktywności „bojowej” i organizacyjnej były dziełem partyzantów i działaczy z kilku sąsiadujących gmin lub z całego powiatu. Być może podczas spisywania wspomnień i wypełniania ankiet czasem go ponosiło lub starał się kompensować luki w pamięci. Wydaje się, że był bliższy prawdy i bardziej dokładny, odpowiadając wprost na pytanie o to, w jakich akcjach uczestniczył. Przyznał, że jego praca ograniczała się do organizowania komórek partyjnych i garnizonów oraz rad narodowych, przechowywania broni i ludzi, zbierania pieniędzy w celu wspomżenia walczących oddziałów AL, dostarczania żywności, a także ludzi „w czasie zakrojonych większych akcji”. Miał też uczestniczyć w „szeregu pertraktacji z oddziałami BCh i AK”<sup>67</sup>. W jednym z dokumentów wyparł się nawet bycia partyzantem AL, nie uważając się za takiego tylko z racji dowodzenia garnizonem<sup>68</sup>. Na pytanie o akcje bojowe, w których sam uczestniczył, odpowiedział, że wiedzę „o bojach” czerpał z opowiadań, natomiast sam w oddziałach nie bywał, „pracując po linii politycznej”. Przyznał, że akcje bojowe, w których miały wziąć udział wszystkie oddziały, pozostały w sferze planów, urzeczywistnione były tylko działania o mniejszej skali. Takowym był zapewne „bój pod Firlejem” zakończony likwidacją oddziału niemieckiego, poruszającego się czterema samochodami<sup>69</sup>. Do tej kategorii zalicza się za-

<sup>64</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankiet, 16 XII 1947.

<sup>65</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 5.

<sup>66</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankiet, 16 XII 1947.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/7938, k. 3.

<sup>69</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankiet, 16 XII 1947.

pewne „walka w Jawidzu” stoczona w 1944 r. z kwaterującymi tam Niemcami, poważniej brzmi wzmianka o „niszczeniu mostów na Wieprzu”<sup>70</sup>. Z kolei odpowiadając na pytanie o to, jak przyczynił się do rozwoju partii na swoim terenie, przyznał, że główny nacisk kładziono na propagandę (wspólna lektura „z ludźmi pewnemi” gazetek i ich dystrybucja), gromadzenie pieniędzy na zakup lekarstw i finansowanie działaczy oraz ich rodzin<sup>71</sup>. W to wpasowuje się informacja o wydaniu przez jego garnizon wiosną 1944 r. skierowanych do rejonu oficjalnych odezw, wyłuszczających jego i partii cele. W uzupełnieniu wiadomości dotyczących tej formy aktywności dodał, że „kolportaż dość możliwie funkcjonował” dzięki rzutom z ZSRR broszur, książek i gazet, a oprócz tego „funkcjonowały biuletyny i instrukcje”<sup>72</sup>. Wedle jego zapewnienia zwłaszcza początkowo nie można było odróżnić garnizonów AL od partyjnych komórek<sup>73</sup>. W powyższych wypowiedziach jego rola jawi się już skromniej, lecz zarazem bardziej realistycznie. Jakiegokolwiek były jego dokonania w szeregach AL, dzięki temu w 1944 r. zdemobilizowano go w stopniu oficera rezerwy, być może jako porucznika. Jako rezerwista podlegał później szkoleniu<sup>74</sup>. Zapewne nie pozostawało to bez wpływu na posiadane przezeń stopnie wojskowe. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był kapitanem, a na początku lat siedemdziesiątych majorem<sup>75</sup>. Katalog jego dokonań tudzież wcieleń w okresie okupacji można powiększyć o tworzenie gminnej rady narodowej w Ludwinie i zasiadanie w niej oraz organizację (i członkostwo?) wiejskiej rady narodowej<sup>76</sup>. O radach twierdził, że funkcjonowały słabo, przyznając, że mimo „podszykowania wszystkiego” powiatowej rady narodowej nie udało się zorganizować do czasu wkroczenia Armii Czerwonej<sup>77</sup>. Wraz z powstaniem po „wyzwoleniu” PRN w Lubartowie zasiadał w niej i jej prezydium, z członkostwem w nich żegnając się dopiero w związku z przenosinami do Lublina<sup>78</sup>. Utrzymywał za to, że 18 lutego

<sup>70</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 2696, k. 22, 26.

<sup>71</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankieta, 16 XII 1947.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> Zob. APL, KPPPRL, sygn. 22, k. 134; AUWL, sygn. 45/840, knlb., Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955.

<sup>75</sup> Zob. AUWL, sygn. 45/840, knlb., Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955; Kwestionariusz osobowy T. Dudy, 21 I 1964; Kwestionariusz osobowy T. Dudy, 4 XI 1971.

<sup>76</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankieta, 16 XII 1947; APL, KW PZPRL, sygn. 2696, k. 23.

<sup>77</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 2696, k. 24, 27.

<sup>78</sup> APL, KP PZPRL, sygn. 525, k. 20.

1944 r. uczestniczył w pierwszym posiedzeniu konspiracyjnej lubelskiej WRN<sup>79</sup>. Później był też członkiem legalnej WRN w Lublinie.

Wraz z ustaniem okupacji w karierze T. Dudy nastąpił nowy etap, który z poprzednim łączyło przywiązanie do PPR w wymiarze ideologicznym, lecz także w sferze zawodowej. W jednym z życiorysów podał, że „po wyzwoleniu zaraz został wybrany” na I sekretarza KP PPR w Lubartowie i pełnił tę funkcję do zjazdu zjednoczeniowego PPR i PPS<sup>80</sup>. Gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że kierował owym ogniwem partyjnym po ustąpieniu Niemców jako trzeci z kolei, po Janie Tudyce (przełom lipca i sierpnia 1944 r.) i Waławie Niećce (3 sierpnia – [wrzesień] 1944 r.), w okresie [październik] – grudzień 1944 r. Wcześniej, od września (?) 1944 r. pełnił funkcję zastępcy sekretarza KP<sup>81</sup>. Do pełnienia funkcji I sekretarza KP PPR w Lubartowie powrócił 18 września 1945 r. i odtąd sprawował ją nieprzerwanie do końca grudnia 1948 r., zostając też formalnie pierwszym I sekretarzem KP PZPR<sup>82</sup>. Pod względem długości jej sprawowania był rekordzistą w województwie lubelskim. Przerwa w sprawowaniu tam funkcji w etatowym aparacie partyjnym wiązała się z oddelegowaniem go na teren Kielecczyny. Ten, jak się okazało, kilkumiesięczny epizod w jego karierze opisał jako bycie „organizatorem powiatu Olkusz” [sic!] i pracę w Komitecie Wojewódzkim PPR w Kielcach (miał tam być instruktorem<sup>83</sup>). Uzupełniając ten wątek, w tej samej ankiecie nadmienił, że w 1945 r. został „rzucony na kresy zachodnie [sic!] dla organizowania pow.[iatowej] administracji i Partii”<sup>84</sup>.

W czasie swojego pierwszego sekretarzowania, trudnego z racji debiutowania na eksponowanym stanowisku i braku przygotowania do jego zajmowania, zmagał się z wieloma wyzwaniami stawianymi przed czołowymi przedstawicielami nowej elity rządzącej, związanymi bądź z wdrażaniem głównych posunięć w sferze politycznej i społeczno-gospodarczej, na czele z tzw. reformą rolną, bądź zwalczaniem podziemia niepodległościowego, bądź z potrzebami ludności (mieszkaniowymi, aprowizacyjnymi, bezpieczeństwem etc.), bądź z partyjną działalnością organizacyjną (tworzeniem terenowych struktur PPR). Naturę niektórych problemów

<sup>79</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., J. Skarżyński, *Zaczęło się w Rudce Kijańskiej*, wycinek prasowy z „Za wolność i lud” z 28 II 1969 [wspomnienia T. Dudy i Edwarda Nadulskiego o początkach władzy ludowej].

<sup>80</sup> AUWL, sygn. 45/840, knlb., Duda T., *Życiorys*, 10 VII 1954; AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., *Życiorys T. Dudy*, 25 VII 1958.

<sup>81</sup> APL KPPRL, sygn. 3, k. 9.

<sup>82</sup> Z. Hirsz, *op. cit.*, s. 13.

<sup>83</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/7938, k. 4.

<sup>84</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankieta, 16 XII 1947.

w świetle enigmatycznych sformułowań trudno nawet zrozumieć, np. wystosowanego na posiedzeniu Egzekutywy KP w październiku 1944 r. apelu T. Dudy o pomoc w sprawie organizacji, „gdyż nie jest w stanie jego rodzina dawać pomocy, ponieważ jest biedna”<sup>85</sup>. *Notabene* przynajmniej część działalności PPR w powiecie lubartowskim wciąż wymaga dokładnego zbadania i osobnego artykułu. Wydaje się, że T. Duda szczególnych sukcesów nie odnosił. Obecny na posiedzeniu Egzekutywy KP w listopadzie 1944 r. I sekretarz KW Władysław Zdunek stwierdził, że T. Duda brak dyscypliny i energii, dlatego na mocy jego decyzji w roli I sekretarza KP zastąpi go W. Niecko, on zaś zostanie skierowany na sześciotygodniową „szkołę polityczno-wychowawczą” w Lublinie<sup>86</sup>. Trudno w tym postanowieniu nie widzieć niewiary w umiejętności wyżej wymienionego. Podobnie negatywnie ocenione przez III sekretarza KW Wacława Różgę były usiłowania obsługiwania przez I sekretarza KP samemu (bez włączenia w to innych członków Egzekutywy KP) wszystkich komórek w powiecie, wskutek czego rola sekretarza powiatowego „jako kierownika zeszała do zera”<sup>87</sup>. Zaraz po opuszczeniu funkcji kierowniczej w KP prawdopodobnie uczestniczył w jakimś niebezpiecznym zajściu z użyciem broni, o którym jego następcą W. Niecko przekazał członkom KP następującą informację: „Tow.[arzysz] Duda Tadeusz były sekretarz Pow.[iatowego] Kom.[itetu] został zabity 11.XII.1944 r. rano, śledztwo jest w toku”<sup>88</sup>. Na szczęście dla niego, pogłoski o jego śmierci okazały się mocno przesadzone lub była to jakaś pomyłka. Wygląda na to, że jego następcy, *notabene* dosyć szybko wymieniani jeden po drugim<sup>89</sup>, nie notowali większej skuteczności od niego i/lub nie wykazali się lepszymi umiejętnościami. Być może także zmianie na stanowisku I sekretarza KW PPR w Lublinie (od lipca 1945 r. był nim Stanisław Szot) T. Duda zawdzięczał to, że sprowadzono go z powrotem do Lubartowa. Także podczas swojego drugiego sekretarzowania zmagał się z wieloma trudnościami, m.in. niełatwo musiało mu przychodzić ułożenie współpracy z aktywnym powiatowym, na którego słabe zaangażowanie niejednokrotnie narzekał<sup>90</sup>, lecz zwykle z większością z nich jakoś sobie radził. Kierowany przez niego KP PPR w Lubartowie z reguły nie

<sup>85</sup> APL, KP PPRL, sygn. 4, k. 11.

<sup>86</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>87</sup> APL, KP PPRL, sygn. 3, k. 18.

<sup>88</sup> *Ibidem*, k. 15.

<sup>89</sup> Stanowisko to sprawowali kolejno: W. Niecko (ponownie) grudzień 1944 r. – 14 stycznia 1945 r., Szczepan Kudła 14 stycznia – [kwiecień] 1945 r., Tomasz Rakowski [maj, czerwiec] 1945 r., Mieczysław Opolski [lipiec] – 30 sierpnia 1945 r. i Władysław Wątróbką 30 sierpnia – [wrzesień] 1945 r.

<sup>90</sup> Zob. APL, KP PPRL, sygn. 4, k. 49, 65.

miał najlepszych notowań w kierownictwie wojewódzkim partii, jeśli chodzi o działalność typowo organizacyjną. W lutym 1947 r. do lubartowskiego KP wysłano z Wydziału Organizacyjnego KW reprimendę z powodu „wielkiej niedokładności” w sprawozdawczości tego komitetu. Odbiorcy, którym był I sekretarz KP odpowiedzialny za całokształt pracy powiatowej instancji, nakazano wyjaśnić przyczyny nieścisłości w danych liczbowych przesyłanych do KW i zacząć poświęcać sprawozdawczości więcej uwagi<sup>91</sup>. Z kolei w styczniu 1948 r. na odprawie w Lublinie z udziałem jego i sekretarzy dwóch innych KP, Edward Gabara – sekretarz organizacyjny KW – skrytykował sposób budowania powiatowego aktywu partii w powiecie lubartowskim, w którym nacisk kładziono na uczestnictwo w kursach (szkoleniach politycznych), podczas gdy w opinii KW aktyw partyjny faktycznie rodzi się „w walce” – w pracy partyjnej, która jako czynnik konstytutywny w jego kreacji powinna mieć pierwszeństwo<sup>92</sup>. Natomiast w październiku w 1948 r. na posiedzeniu plenarnym KP uczestniczący w nim wojewoda W. Różga, dołączając do wywołanej samokrytyki tego ognia, określił stan organizacyjny partii jako zły, wskazując jako jedną z przyczyn powstającego w terenie fermentu usuwanie członków partii przez Egzekutywę KP. Zaznaczył, że stan ten musi ulec poprawie i on zwróci się do KW o podjęcie „pewnych uchwał”<sup>93</sup>. Ów zarzut mógł mieć drugie dno, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Niewątpliwie konfrontowanie się T. Dudy z przejawami krytyki go nie uskrzydlało, choć w jego formacji politycznej w podobnych sytuacjach oczekiwano samokrytycznego podejścia. Ale w roli I sekretarza KP PPR musiał, zwłaszcza od pewnego momentu, czuć się nie całkiem spełniony. Wskazują na to podejmowane przez niego próby rozstania się z tym stanowiskiem. W piśmie z 2 lutego 1947 r. zwrócił się wprost do KC o zwolnienie go z niego. W uzasadnieniu napisał: „na stanowisku I-go sekretarza pracuję od lipca [sic!] 1944 r. i przepracowałem najcięższe dni pracy. Tereny, które pracowałem [sic!], były ciężkie i poważnie zagrożone, praca i borykanie się z nadmiernymi trudnościami wyczerpały mnie fizycznie i umysłowo”. Dodał, że powodem wystąpienia z tym wnioskiem jest też chęć kontynuacji nauki. Lecz gdyby mu jej nie umożliwiono, prosił, aby przeniesiono go na tereny zachodnie, gdyż „reakcja dużo go śledzi” i praca w terenie stanowi dla niego „straszne zagrożenie”<sup>94</sup>. KC polecił I sekretarzowi KW załatwić sprawę we własnym zakresie – gdyby uznał on

<sup>91</sup> APL, KW PPRL, sygn. 131, k. 11.

<sup>92</sup> APL, KW PPRL, sygn. 24, k. 125.

<sup>93</sup> APL, KP PPRL, sygn. 3, k. 70.

<sup>94</sup> APL, KW PPRL, sygn. 47, k. 13.



zwolnienie T. Dudy za możliwe, należało go skierować ze szczegółową opinią do dyspozycji Wydziału Personalnego KC<sup>95</sup>. Na najbliższym posiedzeniu Egzekutywy lubartowskiego KP T. Duda oświadczył, że chciałby opuścić stanowisko I sekretarza i Lubartów, przyznając, że wnioskował o zwolnienie go. Poprosił Egzekutywę, by zapewniła go, że w tej sytuacji pracownicy KP w obecnym składzie sobie poradzą. Lecz „Towarzysze postanowili za wszelką cenę tow.[arzysza] Dudy nie wypuścić z Lubartowa”<sup>96</sup>. Rok później ponowił prośbę do KC (via KW) o zwolnienie, pisząc o niskim poziomie posiadanych kwalifikacji, nieodzownych do tej pracy, idących w parze z brakiem zdolnego do współdziałania aktywu, co zaważyło na jego doszczętnym wyczerpaniu w pracy nad wcielaniem w życie zarządzeń partyjnych. Ponieważ warunki pracy nie pozwalają mu na uzupełnienie „jako takiej wiedzy” niezbędnej do jej dalszego wykonywania, wnioskuje on o zwolnienie go ze stanowiska I sekretarza KP i skierowanie go na takie, na którym pracując przez pewien czas, mógłby „zaczepnąć siłę i wiedzy, by z powrotem stać się więcej członkiem produktywnym”. Apelowal, aby jego prośby nie uznano za dezercję<sup>97</sup>. Lecz także tym razem nie odniosła ona skutku. Musiało to wzmocnić jego zniechęcenie.

Niemniej jednak powstanie PZPR (*notabene*, jak wynika z jednego z pism, był uczestnikiem zjazdu zjednoczeniowego PPR i PPS<sup>98</sup>) przyniosło zmianę także dla niego, pozytywną o tyle, że zgodnie z wyrażanym życzeniem zdjęto go z zajmowanego dotąd stanowiska. Formalne zdanie obowiązków I sekretarza zorganizował na posiedzeniu Egzekutywy KP PZPR w dniu 1 stycznia 1949 r. Zebranych zapoznał ze stanem organizacji i wyposażeniem biura komitetu, przedstawiając sposób prowadzenia pracy w biurze i rozmieszczenie aktów, zaznaczając, że ogół tych z ubiegłego roku załatwiono, zarejestrowano w spisach spraw i umieszczono w odpowiednich teczkach. Zaproponował też kandydatów do obsadzenia poszczególnych stanowisk pracy w komitecie, których skład przyjęto bez zastrzeżeń<sup>99</sup>. W wyniku uchwały Egzekutywy KW PZPR w Lublinie przeniesiono go do pracy w tym ostatnim, na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Rolnego<sup>100</sup>. Zajmował je przez pięć lat, był też p.o. kierownika. Jak na warunki panujące w aparacie partyjnym, zwłaszcza w grupie pracowników politycznych, podlegających stosunkowo silnej fluktuacji, nie była to wcale typowa sytuacja. W nowej roli był raczej bardziej docenia-

<sup>95</sup> *Ibidem*, k. 12.

<sup>96</sup> APL, KP PPRL, sygn. 4, k. 69.

<sup>97</sup> APL, KP PPRL, sygn. 22, k. 30.

<sup>98</sup> *Ibidem*, k. 268.

<sup>99</sup> APL, KP PZPRL, sygn. 76, k. 1, 2.

<sup>100</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958.

ny, o czym świadczy opinia wystawiona mu przez kierownika Wydziału Kadr KW Wacława Próchniaka najprawdopodobniej w 1950 r. T. Dudę opisano następująco: „Jest usposobienia spokojnego, uświadomiony politycznie dobrze, stale podnosi swój poziom polityczny, posiada zmysł organizacyjny, politycznie pewny i mocno związany z Partią, w życiu prywatnym bez nałogów”<sup>101</sup>. Na początku 1954 r., w związku z wystąpieniem kulminacji okoliczności, które wkrótce zostaną w pełni naświetlone, rozstał się z rodziną w KW PZPR w Lublinie i w ogóle z pracą w aparacie partyjnym. Z końcem stycznia 1954 r. sekretarz KW ds. rolnych Józef Buziński przedstawił na zebraniu Egzekutywy KW wniosek do KC dotyczący zatwierdzenia T. Dudy jako kierownika Ekspozytury Okręgowej POM w Lublinie. Wniosek, niebędący dla tej kierowniczej wojewódzkiej instancji PZPR zaskoczeniem – przynajmniej dla współtworzących ją czołowych przedstawicieli partyjnego aparatu – został przez nią zatwierdzony<sup>102</sup>.

Zakończenie pracy w aparacie PZPR (z dniem 1 lutego 1954 r.<sup>103</sup>) nie rzutowało na działalność w jej strukturach, a jego związek z partią przekształcił się w nieetatową aktywność społeczną. W 1960 r. wytypowano go do Komisji do Spraw Weteranów Ruchu Robotniczego<sup>104</sup>. Jeśli znalazł się w jej składzie, domniemane uczestnictwo w jej pracach nie potrwało chyba dłużej niż do 1963 r. W kwietniu tego roku do Egzekutywy KW wpłynął wniosek o wprowadzenie zmian personalnych w dotychczasowym składzie Komisji KW ds. Działaczy Ruchu Robotniczego. Wnioskodawca podkreślał, że po ostatniej wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej nie nastąpiła w 1963 r. oczekiwana reorganizacja tej dziewięcioosobowej komisji, konieczna, gdyż niektórzy jej członkowie z uwagi na pełnione odpowiedzialne funkcje społeczne nie byli w stanie dostatecznie poświęcać jej swej uwagi i czasu. Wśród nich wymieniono T. Dudę, w owym czasie zasiadającego w Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej i w innych, niewymienionych tu z nazwy komisjach. Wśród kandydatów zaproponowanych do odnowionego jedenastoosobowego składu komisji nie znalazło się jego nazwisko<sup>105</sup>. Wniosek w tej sprawie, przedstawiony przez I sekretarza KW Władysława Kozdrę, Egzekutywa KW zatwierdziła na najbliższym posiedzeniu<sup>106</sup>.

Oprócz członkostwa w partiach T. Duda angażował się również w działalność organizacji kombatanckich i związków zawodowych. Był preze-

<sup>101</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 3314, k. 17.

<sup>102</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 200, k. 172.

<sup>103</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958.

<sup>104</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 62, k. 271.

<sup>105</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 622, k. 48–49.

<sup>106</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 257, k. 161.

sem Związku Byłych Więźniów Politycznych (niewymienionego z nazwy oddziału) i prezesem Zarządu Powiatowego w Lubartowie Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację (zapewne od 1946 r.)<sup>107</sup>. W tej ostatniej roli występował do czasu przenosin z Lubartowa do Lublina<sup>108</sup>. W późniejszym okresie działał w ZBoWiD<sup>109</sup>. Na początku listopada 1949 r. Zarząd Okręgowy ZBoWiD wysunął go jako kandydata na zastępcę członka Sądu Koleżeńskiego<sup>110</sup>. Decyzję w sprawie m.in. tej kandydatury miał podjąć zjazd wojewódzki zwołany na 13 listopada tego roku. Funkcję tą zapewne wówczas mu powierzono. Jak wynikałoby ze spisu funkcjonariuszy tej organizacji, sprawował ją przynajmniej do lat pięćdziesiątych<sup>111</sup>. Z kolei w końcu lat sześćdziesiątych pełnił funkcję członka Zarządu Okręgowego i przewodniczącego Komisji Socjalno-Bytowej ZBoWiD<sup>112</sup>. Od 1944 r. był członkiem nieokreślonych bliżej „związków zawodowych” w Lubartowie i w Lublinie<sup>113</sup>.

Po odejściu z KW PZPR zaczął się dla niego długoletni okres pracy w administracji państwowej, gospodarczej lub ogólnej. Z dniem 1 lutego 1954 r. objął funkcję kierownika Ekspozytury Okręgowej Centralnego Zarządu POM w Lublinie<sup>114</sup>. W niektórych dokumentach pojawia się informacja, że stanowisko kierownika<sup>115</sup> Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa ds. POM w PWRN w Lublinie sprawował od 1 marca 1954 r. do 1 grudnia 1955 r., następnie przeniesiono go do PPRN w Lublinie, w którym do

<sup>107</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., T. Duda, ankieta, 16 XII 1947.

<sup>108</sup> AUWL, sygn. 45/840, knlb., Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955; Pismo Przewodniczącego PWRN w Lublinie do Wiceministra ds. Kombatantów, 3 III 1973.

<sup>109</sup> *Ibidem*, knlb., Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955.

<sup>110</sup> APL, Zarząd Okręgowy ZBoWiD w Lublinie [dalej: ZO ZBoWiDL], sygn. 370, k. 13.

<sup>111</sup> APL, ZO ZBoWiDL, sygn. 375, k. 69–70. Na tych kartach są adnotacje na temat innych funkcjonariuszy i odnoszących się do nich decyzji z 1958 r. W odniesieniu do niego nie ma takowej, jest tylko informacja o tym, że (w momencie wyboru?) był on pracownikiem politycznym KW PZPR.

<sup>112</sup> AAN, ZAO, sygn. 1330, knlb., J. Skarżyński, *Zaczęło*.

<sup>113</sup> AUWL, sygn. 45/840, knlb., Ankieta personalna T. Dudy, 10 VI 1955.

<sup>114</sup> AUWL, sygn. 45/840, knlb., Pismo Sekcji Kadr CZ POM EO Lublin [do T. Dudy] z 27 II 1954.

<sup>115</sup> Powierzenie mu od początku tej właśnie funkcji nie przedstawia się zupełnie przejrzystie. Wedle dokumentu z resortu rolnictwa z października 1954 r. nazwa powierzzonego mu w tym roku – co właśnie zatwierdzano – stanowiska brzmiała: zastępca kierownika Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa ds. POM w PWRN w Lublinie, ale we wcześniejszych o kilka miesięcy pismach Centralnego Zarządu POM była mowa o powierzeniu mu od 1 marca stanowiska kierownika. *Ibidem*, knlb., Pismo Ministra Rolnictwa do Przewodniczącego PWRN w Lublinie dotyczące T. Dudy, 6 X 1954; Pisma nominacyjne CZ POM dotyczące T. Dudy, 6 V i 11 VI 1954.

końca marca 1956 r. kierował Powiatowym Zarządem Rolnictwa<sup>116</sup>. W innym dokumencie inkryminowaną funkcję kierowniczą przedstawiono jako związaną organizacyjnie z Wojewódzkim Zarządem Rolnictwa PWRN w Lublinie, T. Duda miał ją pełnić do 31 marca 1956 r.<sup>117</sup> W okresie 1 kwietnia 1956 r. – 31 grudnia 1957 r. zajmował stanowisko przewodniczącego PPRN w Białej Podlaskiej<sup>118</sup>. Kolejne stanowisko, które przyszło mu objąć (dnia 1 stycznia 1958 r.), było związane z szefowaniem Wydziałowi Zatrudnienia i Spraw Socjalnych PWRN w Lublinie<sup>119</sup>. Na objęcie go wywarł osobisty wpływ, gdyż, co podkreślał, został tam przeniesiony na własną prośbę motywowaną warunkami rodzinnymi i dążeniem do „ukończenia szkoły”<sup>120</sup>. Miał z tym początkowo trudności, ponieważ jego kandydaturę kwestionowano w resorcie pracy i opieki społecznej z uwagi na niedostateczne przygotowanie teoretyczne i brak doświadczenia w pracy w tym sektorze. Dopomogło mu wstawiennictwo Przewodniczącego PWRN w Lublinie Pawła Dąbka, wskazującego na jego szczególnie adekwatną postawę społeczną<sup>121</sup>. Dodatkowo miało za nim przemawiać to, że uważany był za pracownika z inicjatywą i zmysłem organizacyjnym<sup>122</sup>. W niewiele późniejszej charakterystyce wydanej przez sekretarza KM PZPR w Lublinie Eugeniusza Zielińskiego napisano o nim: „Jest pracownikiem [Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych przy PWRN w Lublinie] wartościowym, o dużym wyrobieniu społecznym, zmyśle organizacyjnym i odpowiedzialności służbowej. Charakter opanowany, zrównoważony, bez nałogów. Posiada odpowiednie przygotowanie zawodowe i polityczne”<sup>123</sup>. W ewidencji objętych nomenklaturą przy jego nazwisku widnieje

<sup>116</sup> Zob. *ibidem*, knlb., Pismo Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa przy PWRN w Lublinie do T. Dudy, grudzień 1955 r.; Wniosek Przewodniczącego PWRN w Lublinie o zatwierdzenie [T. Dudy] na stanowisko Przewodniczącego PPRN w Białej Podlaskiej, 28 III 1956; Zaświadczenie Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie dotyczące T. Dudy, 31 V 1975.

<sup>117</sup> *Ibidem*, knlb., Zaświadczenie Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie dotyczące T. Dudy, 31 V 1975.

<sup>118</sup> *Ibidem*.

<sup>119</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy, 25 VII 1958.

<sup>120</sup> *Ibidem*.

<sup>121</sup> AUWL, 45/840, knlb., Pismo Ministra Pracy i Opieki Społecznej do Przewodniczącego PWRN w Lublinie, 12 V 1958; Pismo Przewodniczącego PWRN w Lublinie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, 25 VII 1958.

<sup>122</sup> *Ibidem*, knlb., Wniosek Przewodniczącego PWRN w Lublinie o zatwierdzenie [T. Dudy] na stanowisko kierownika Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych [PWRN] w Lublinie, 5 VIII 1958.

<sup>123</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Charakterystyka T. Dudy, 28 X 1958.

data 10 maja 1958 r., oznaczająca zapewne termin objęcia go nią i założenia mu osobnejteczki<sup>124</sup>.

Zmiany sytuacji zawodowej korzystnie wpłynęły na realizację jego planów podjęcia studiów, które z konieczności przez lata odkładał. O umożliwienie mu tego miał się wielokrotnie zwracać do „wyższych instancji”, w 1947 r. wnioskując do KC o zwolnienie go ze stanowiska I sekretarza, prosił też, bezskutecznie, o „posłanie go na szkołę”<sup>125</sup>. Najpierw zdecydował się na WUML w Lublinie, który ukończył w 1958 r. Planując podjęcie zaocznych studiów wyższych na kierunku ekonomia, złożył podanie o przyjęcie go do WSNS przy KC PZPR w Warszawie<sup>126</sup>. Po odbyciu ich w latach 1958–1963 najpierw otrzymał dyplom ich ukończenia na podstawie pracy dyplomowej z ekonomiki przemysłu, upoważniający do korzystania z uprawnień określonych w zarządzeniu ministra szkolnictwa wyższego z 31 maja 1960 r.<sup>127</sup> Dyplom ten był równorzędny wydawanym absolwentom państwowych wyższych szkół zawodowych<sup>128</sup>. Kończąc studia, przedstawił napisaną w Katedrze Ekonomii Politycznej, ocenioną pozytywnie przez promotora prof. dr. S. Żurawickiego, pracę magisterską pt. „Stanowienie cen w socjalizmie”, na podstawie której przystąpił do egzaminu. Zdawszy go 28 czerwca 1965 r., w dniu 19 października tego roku otrzymał stopień magistra ekonomii politycznej<sup>129</sup>. Po ukończeniu WSNS jako wyuczony zawód podawał „ekonomista” (a jako wykonywany „pracownik administracyjny”)<sup>130</sup>.

Z dniem 1 sierpnia 1961 r. powierzono mu funkcję kierownika Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN w Lublinie<sup>131</sup>. Wniosek w tej sprawie Przewodniczący PWRN P. Dąbek uzasadniał zdobytym przezeń doświad-

<sup>124</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 3269, k. 106.

<sup>125</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 47, k. 13.

<sup>126</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Życiorys T. Dudy i jego podanie do WSNS przy KC PZPR, 25 VII 1958.

<sup>127</sup> *Ibidem*, knlb., Dyplom ukończenia studiów na Wydziale Ekonomicznym w WSNS przy KC PZPR w Warszawie przez T. Dudę, 15 XI 1963.

<sup>128</sup> Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z 31 V 1960 r. w sprawie warunków uzyskania dyplomu ukończenia trzyletnich studiów w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz warunków uzyskania przez absolwentów tych studiów tytułów magistrów („Dziennik Urzędowy Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego” 1960, nr 5, poz. 15).

<sup>129</sup> AAN, ASPANS, sygn. 87/107, knlb., Ocena pracy dyplomowej T. Dudy wydana przez prof. dr. S. Żurawickiego, b.d. [maj/czerwiec 1965 r.]; Protokół Komisji egzaminu magisterskiego, WSNS, Wydział Ekonomiczny, 28 VI 1965; Dyplom ukończenia studiów wyższych w WSNS przy KC PZPR w Warszawie przez T. Dudę, 19 X 1965.

<sup>130</sup> AUWL, sygn. 45/840, knlb., Kwestionariusz osobowy T. Dudy, 4 XI 1971.

<sup>131</sup> *Ibidem*, knlb., Pismo Podsekretarza Stanu w MSW do Przewodniczącego PWRN w Lublinie, 31 VII 1961.

czeniu w administracji państwowej i jego osobistymi predyspozycjami, w tym obowiązkowością, „dużym poczuciem odpowiedzialności za wykonawstwo powierzonych mu zadań”, „wyrobieniem politycznym i zmysłem organizacyjnym w odpowiednim ustawieniu aparatu administracyjnego, jak również szeroką inicjatywą w polepszeniu stylu pracy”. Akcentowano też, że jest wymagający w stosunku do podległych mu pracowników, gdyż sam jest „subordynowanym i zdyscyplinowanym wobec przełożonych”<sup>132</sup>. Pod koniec 1969 r. Ryszard Wójcik w imieniu PWRN w Lublinie, którym niedawno zaczął kierować, przedstawił go kierownictwu MSW do awansu służbowego, uzasadniając swój wniosek m.in. wykazywanym w pracy dobrym wyrobieniem społecznym, właściwym podejściem do pracowników i interesantów oraz posiadanymi zdolnościami organizacyjnymi, skutkującymi odpowiednim „ustawieniem i doбором wysoko wykwalifikowanej kadry pracowniczej”. Wysłany do MSW wniosek uzyskał tam aprobatę<sup>133</sup>. Pozytywną opinię podnoszącą „głębokie zaangażowanie ideowo-polityczne” T. Dudy – lecz już bez zaakcentowania jego walorów jako przełożonego i organizatora – wystawił mu wkrótce znów ten sam szef PWRN<sup>134</sup>. W schyłkowym okresie kierowania USW przy PWRN w Lublinie przez T. Dudę urzędnik owego Prezydium wystawił mu również opinię kompetentnego, dobrego organizatora, który „ustawił wysoko kwalifikowaną kadrę pracowniczą”, ponadto wyróżniającego się „dużym zaangażowaniem ideowo-politycznym”<sup>135</sup>. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ta ostatnia opinia wprost bazuje na superlatywach, podniesionych we wcześniejszych podobnych dokumentach. Zmiany zachodzące w strukturach lubelskiej administracji wojewódzkiej najwyraźniej negatywnie wpłynęły na jego notowania. Już w grudniu 1973 r. wojewoda R. Wójcik powziął zamiar odwołania T. Dudy z zajmowanego dotąd stanowiska kierownika WSW w UW w Lublinie. Uzasadnienie wniosku w tej sprawie było następujące: „Tow.[arzysz] Duda funkcję kierownika USW pełni od szeregu lat. Fakt ten spowodował, że nie wykazuje on inicjatywy i nowych koncepcji pracy. Nie wnosi również należytego za-

<sup>132</sup> *Ibidem*, knlb., Wniosek Przewodniczącego PWRN w Lublinie do MSW w sprawie powołania T. Dudy na kierownika Urzędu Spraw Wewnętrznych, 21 VII 1961.

<sup>133</sup> *Ibidem*, knlb., Pismo Przewodniczącego PWRN w Lublinie do MSW, 30 XII 1969; Pismo Wiceministra MSW do Przewodniczącego PWRN w Lublinie, 10 I 1970.

<sup>134</sup> *Ibidem*, knlb., Opinia Przewodniczącego PWRN w Lublinie R. Wójcika o Kierowniku Wydziału Spraw Wewnętrznych PWRN w Lublinie T. Dudzie, luty 1973 r.

<sup>135</sup> *Ibidem*, knlb., Wniosek [w imieniu Przewodniczącego PWRN] o zatwierdzenie kandydata na stanowisko Kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w PWRN w Lublinie dotyczący T. Dudy, 22 VI 1973. Ów wniosek, co nie bez znaczenia, zawiera jedynie nieczytelny podpis jednego z urzędników PWRN, natomiast nie ma na nim podpisu przewodniczącego PWRN.

angażowania do wykonawstwa zadań postawionych przed Wydziałem. W Wydziale występuje niewłaściwa atmosfera i stosunki pracy. Wynika to ze schematów w ocenie postaw i pracy pracowników. W stosunku do stojących zadań w nowym układzie tow.[arzysz] Duda nie będzie zdolnym podolać ciężącym na nim obowiązkom. Proponuję przesunięcie do innej pracy lub na emeryturę”<sup>136</sup>. Można sobie tylko wyobrazić, jak dalece pokrzywdzony i niesprawiedliwie potraktowany takową opinią musiał się czuć dopiero co chwਾਲony i doceniany T. Duda. Stanowisko kierownika byłego Urzędu Spraw Wewnętrznych (ściśle rzecz biorąc, w ostatnim okresie: Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego) zajmował do 6 lutego 1974 r., z dniem 7 lutego roku objął funkcję Pełnomocnika Wojewody ds. PESEL. Pełnił ją co najmniej do końca maja 1975 r.<sup>137</sup> Nie udało mi się ustalić, czy T. Duda odszedł wtedy na emeryturę. Zgodnie z ówczesnymi przepisami uprawnionym do uzyskania emerytury był mężczyzna, który odpowiadał łącznie następującym warunkom: ukończył 65 lat i, pasując do tzw. drugiej kategorii zatrudnienia, miał poświadczony dwudziestopięcioletni okres wykonywania pracy<sup>138</sup>. T. Duda miał w świetle tych przepisów wypracowaną wymaganą liczbę lat, lecz wiek emerytalny osiągnąłby w 1981 r. Nie odnosiły się do niego obowiązujące przepisy o wcześniejszym przechodzeniu na emeryturę. Lecz jeśli to rozwiązanie nie mogło znaleźć zastosowania, być może jego przełożonemu, zdecydowanemu, by położyć kres ich współpracy, udało się skorzystać z innego, np. skierowania go do pracy w innej instytucji, która miała spełnić funkcję swoistej przechowalni.

Był odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych (1945 r.), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi (1958 r.)<sup>139</sup>.

W 1988 r. nosił się z zamiarem napisania wspomnienia ze swej działalności. Wskazuje na to jego wpis (z 14 marca tego roku) w metryczce teczki ze wspomnieniami Szczepana Kudły z tego okresu, w której w ten właśnie sposób określił cel zapoznania się z tymi materiałami<sup>140</sup>. Możliwe, że

<sup>136</sup> *Ibidem*, knlb., Wniosek Wojewody Lubelskiego o odwołanie kandydata ze stanowiska Kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie dotyczący T. Dudy, 20 XII 1973.

<sup>137</sup> *Ibidem*, knlb., Pismo nominacyjne Wojewody Lubelskiego dotyczące T. Dudy z 7 II 1974 r.; Zaświadczenie Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie dotyczące T. Dudy, 31 V 1975.

<sup>138</sup> Ustawa z 23 I 1968 o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin („Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Polskiej” 1968, nr 3 poz. 6), art. 21.1.2, art. 11.3, art. 20.1.

<sup>139</sup> AUWL, sygn. 45/840, knlb., Kwestionariusz osobowy T. Dudy, 4 XI 1971.

<sup>140</sup> APL, ZW, sygn. 217, knlb., metryczka towarzysząca relacji ustnej Szczepana Kudły spisanej w dn. 30 VIII [1966 r.] przez mgr. H. Cimka w Lublinie.

był to odzew na apel Zespołu Historycznego powołanego wówczas przy KW PZPR w Lublinie, który w roku kilku rocznic (powstanie KPP i PZPR) zwrócił się do wielu „towarzyszy” o „przekazanie relacji z własnej działalności w formie wspomnień”, które wzbogacą zbiór źródeł informujących o „bogatyh tradycjach rewolucyjnych Ziemi Lubelskiej”<sup>141</sup>. Dalsze koleje jego losów nie są mi znane.

Tadeusz Duda miał sporo atutów (wieloletnie doświadczenie działacza politycznego, szerokie kontakty, zdobyte wykształcenie), a także predyspozycji (konsekwencja w trzymaniu się celów i w działaniach), dzięki którym mógł (powinien?) chyba zająć o wiele dalej, niż mu się to udało, bądź przynajmniej szybciej to osiągnąć. Odpowiedź na pytanie o to, dlaczego tak się nie stało, kryje się najpewniej w tym, że przez ponad dekadę, z przerwami, miał kłopoty z komisjami kontroli partyjnej, wojewódzką i centralną – organami partyjnymi, których głównym zadaniem było przyjmowanie i wydawanie orzeczeń w sprawach dyscyplinarnych członków PPR<sup>142</sup>. Zaczęły się one od jednej z pozoru dosyć zwyczajnej sprawy nieporozumień z pewną częścią powiatowej organizacji partyjnej i ormowców – sprawy początkowo określanej jako „sprawa Rozkopaczewa”, w której na jego głównego adwersarza wyrósł jego krajan Stanisław Czubacki, jak T. Duda będący niegdyś (do czasu usunięcia go) członkiem KZMP w Rozkopaczewie<sup>143</sup>. Jej początek można uchwycić wiosną 1947 r.

Na zebraniu KP PPR w Lubartowie w kwietniu 1947 r. w sprawach organizacyjnych ORMÓ głos zabrał instruktor personalny Władysław Jesionek, mówiąc o niewłaściwym zachowaniu ormowców z Rozkopaczewa, na które mimo składanych meldunków nie reagowała komenda powiatowa<sup>144</sup>. W tym samym miesiącu na posiedzeniu Egzekutywy KP w ramach omawianych spraw Rozkopaczewa T. Duda nawiązał do tamtejszej „Milicji Rezerwowej” i atmosfery, jaka się wytworzyła za przyczyną czynów S. Czubackiego. Dwóch członków Egzekutywy wnioskowało o usunięcie go z partii, a jeden o odebranie mu broni. Pierwszy sekretarz stwierdził, że wykluczenie nie dałoby dobrych rezultatów, zgodził się natomiast z wnioskiem dotyczącym broni, co zaakceptowała Egzekutywa i z czym postanowiono się zwrócić do powiatowego komendanta ORMÓ. W dal-

<sup>141</sup> APL, KW PZPR w Lublinie 1975–1990 [dalej: KW PZPRL 1975–1990], sygn. 4065, k. 8.

<sup>142</sup> M.J. Bednarczyk, *„W szeregach partii nie może pozostać wróg...”*. Zarys działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948, w: *„Polska Ludowa” 1944–1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej*, red. D. Litwin-Lewandowska, K. Bałkowski, Lublin 2016, s. 118–119.

<sup>143</sup> APL, ZW, sygn. 29, k. 6.

<sup>144</sup> APL, KPPRL, sygn. 3, k. 38.



szym ciągu „spraw Rozkopaczewa” podniesiono temat kilku innych oratorów, oskarżanych o „niewykonywanie postanowień partyjnych, niepodporządkowywanie się obowiązkom partyjnym”, noszenie nielegalnej broni lub używanie jej w stanie nietrzeźwości, za co, zależnie od przewinienia, wymierzono im kary wykluczenia z partii, odebrania broni, udzielenia ostrej nagany. Wśród ukaranych był m.in. jeden z braci I sekretarza KP<sup>145</sup>. Na posiedzeniu Egzekutywy w drugiej połowie sierpnia 1947 r. T. Duda odniósł się do aktualnej sprawy ORMÓ i zagadnień dysponowania bronią, „ponieważ w terenie jest dużo bezinteresownego strzelania, co jest na to [sic!] wiele skarg”. Po wymianie informacji uznał, zbyt pochopnie, jak miało się okazać, że „zło, które miało miejsce w ORMÓ”, mają już za sobą, lecz aby się to nie powtarzało, należy uważnie obserwować rozwój sytuacji, „zastosować dyscyplinę i ukarać winnego, co dotychczas nie było stosowane”, przywołując przykład z Rozkopaczewa, gdzie jakiś członek ORMÓ zrabował 6000 zł, za co nie został ukarany<sup>146</sup>. Na tym posiedzeniu wykluczono m.in. mieszkającego tam S. Czubackiego „jako element niemoralny i wrogi naszej partii”<sup>147</sup>.

Wraz z tą decyzją „sprawa Rozkopaczewa” zaczęła wchodzić w fazę kulminacyjną, albowiem reakcją na wykluczenie było złożenie na początku września przez wyżej wymienionego skargi do WKKP na T. Dudę<sup>148</sup>. Pisał on, że został przez niego wydalony z partii bez podania przyczyn oraz że I sekretarz KP „brata się z Rozkopaczewa z takimi ludźmi, ktorzy [sic!] wysługiwali się Niemcom i wydawali ludzi do obozów niemieckich”. W tym kontekście wymienił on nazwiska kilku osób, które, choć winne, cieszą się względami i opieką wyżej wymienionego. Wskazał też bardziej bezpośrednio przewinienia T. Dudy, który miał uderzyć pistoletem w głowę człowieka i zafundować mu tygodniową rekonwalescencję, nie wyciągnął „konsekwencji po linii partyjnej” wobec nieskutecznego autora napadu na funkcjonariusza PUBP oraz, powodowany „uczuciami familijnymi”, ochrania swego brata Franciszka, winnego napaści na kobietę, usiłującego zastrzelić swojego sąsiada. Skarżący podał nazwiska czterech świadków tych wydarzeń i wniósł o przesłuchanie go osobiście. W sprawie tej wezwano I sekretarza KP do złożenia wyjaśnień. Wobec Olgi Żebruń, przewodniczącej WKKP, zeznał on, że o fakcie wykluczenia zawiadomił on pisemnie zainteresowanego i jego koło. Odnośnie do jednego z tych, z którymi rzekomo łączy go źle widziana zażyłość, zeznał,

<sup>145</sup> APL, KPPPR, sygn. 4, k. 72.

<sup>146</sup> *Ibidem*, k. 81, 82.

<sup>147</sup> *Ibidem*, k. 82.

<sup>148</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 524, k. 7–8.

że to jego wuj, w którego sprawie zeznawał w sądzie, ale nie utrzymują kontaktu. Z kolejnym też nie łączy go zażyłość, spotykali się tylko podczas oficjalnych zebrań w sprawie kontyngentu. W sprawie brata oznajmił, że w grę wchodzi zwykle sąsiedzkie niesnaski, przyznając, że „jako sąsiedzi często się biją i kłóca”, a postrzelenie sąsiada przez jego brata było wedle jego wiedzy przypadkiem, gdyż między nimi nigdy nie było poważnych animozji. Z kolei na swój temat przyznał, że w istocie niegdyś uderzył pistoletem w głowę nietrzeźwego osobnika, broniąc napadniętego i zarazem gotowego strzelać funkcjonariusza UB. Natomiast jego udział w zajściu między dwoma nietrzeźwymi, z których jeden był funkcjonariuszem PUBP, sprowadzał się tylko do uniemożliwienia im posłużenia się bronią. Zażądał, aby oskarżający go o kontakty z ludźmi współpracującymi z okupantem podał nazwiska tych, którzy mieli być tego świadkami<sup>149</sup>.

Sprawa S. Czubackiego była omawiana na posiedzeniu Egzekutywy w grudniu 1947 r. Instruktor W. Jesionek poinformował zebranych, że wskutek unieważnienia przez WKKP uchwały Egzekutywy lubartowskiego KP w sprawie wykluczenia S. Czubackiego, ów „gorzej warcholi, oświadczając, że ma poparcie w W. K. PPR i Pow.[atowy] Kom.[itet] na niego [sic!] jest niczym. Pewnej nocy odpalił dwie rakiety, a gdy część ormowców zareagowała i przybiegła, zaczął im wyłuszczać, że teraz on zrobi porządek i że szereg ludzi, nawet sekr.[etarza] Pow.[iatowego] Kom.[itetu] posadzi”. Egzekutywa KP wyraziła niezadowolenie z powodu takiego rozstrzygnięcia sprawy przez WKKP, które faktycznie było swoistym sygnałem wysłanym stronom sporu<sup>150</sup>. T. Duda poinformował Egzekutywę o tym, że bawiący na terenie powiatu zastępca komendanta wojewódzkiego ORMO, kpt. Mikołaj Dziadko, mianował Czubackiego – ukaranego przez powiatową instancję odebraniem broni i wykluczeniem – dowódcą placówki w Rozkopaczewie i obiecał mu odznaczenie za usługi. Egzekutywa uznała, że zaowocuje to demoralizacją innych<sup>151</sup>.

Pierwszy kwartał 1948 r. miał pod znakiem zwiększonej polaryzacji i zasypywania WKKP pisami w toczącej się sprawie<sup>152</sup>. W lutym 1948 r. S. Czubacki doniósł do WKKP na I sekretarza KP, że przyjął do partii wielu byłych konfidentów niemieckich, dał pracę i wysłał na szkołę [partyjną?]

<sup>149</sup> *Ibidem*, k. 5–6.

<sup>150</sup> APL, KPPRL, sygn. 4, k. 84–85.

<sup>151</sup> *Ibidem*, k. 85.

<sup>152</sup> Niejaki F. Józwiak wniósł do WKKP o „wyjaśnienie sprawiedliwości” w związku z zabójstwem jego syna przez dwóch osobników, za co pośrednio obwinił T. Dudę, który miał stać za rozbrojeniem go i wyrzuceniem z partii, rzekomo z powodu upomnienia jego szwagra, zachowującego się niegodnie ormowca. Według skarżącego się I sekretarz KP ułatwił zabójstwo jego syna. APL, KW PZPRL, sygn. 524, k. 9–10.

niejakiego T. Laszczkę, „pierwszą rękę »Uskoka« w Rudce Kijańskiej”. Dał także do zrozumienia, że T. Duda otacza się podobnymi „bandytami, by takich jak on [S. Czubacki – T.C.] ludzi, którzy [sic!] podnieśli trudu i męki, żeby ich zlikwidować z powierzchni ziemi”<sup>153</sup>. Z kolei T. Duda zwrócił się w tym samym miesiącu do WKKP, by przesłuchała kilka wskazanych przez niego osób, które bądź uczestniczyły w szarganiu jego opinii, bądź były tendencyjnie (w WUBP) nagabywane o opinie na jego temat. Jedną z nich to S. Czubacki, który oprócz opowiadania, że Duda trafi do więzienia i że będzie zabity, ma rozgłaszać, że współpracował on z Niemcami, otacza opieką folksdojczów i pije z nimi alkohol oraz że „naszabrował się na zachodzie”. Wobec braku reakcji na te pomówienia ze strony KW i WKKP wniósł on o przeprowadzenie rzetelnego dochodzenia i o to, by za podrywanie autorytetu reprezentanta KP PPR skierowano sprawę na drogę sądową. Natomiast jeśli istnieją względem jego osoby wątpliwości, to on nie może dalej pełnić stanowiska I sekretarza KP i należy go zdjąć. Choć w jego przekonaniu taki obrót sytuacji byłby na rękę pracy do tego reakcji<sup>154</sup>. W WKKP nazajutrz po wysłaniu pisma przez T. Dudę – co jest raczej przypadkową zbieżnością – został przesłuchany S. Czubacki jako świadek<sup>155</sup>. Ustawienie go w roli świadka zapowiadało niedobry obrót sprawy dla jego adwersarza. Zaprzeczył on, by kiedykolwiek mówił o zabijaniu T. Dudy i o tym, że trafi on do więzienia, przyznając, że, owszem, na zebraniu ormowców wypowiadał się o nim, iż odbiera on broń najbardziej zasłużonym „w walce o demokrację”, a wydaje ją reakcji. Wydaje się, że miał tu na myśli głównie szwagra T. Dudy, przed wyborami do Sejmu mającego rozbrajać ormowców i strzelać w ich kierunku. Przyznał, że podawał publicznie do wiadomości, że T. Duda współpracował z Niemcami, „ponieważ służył w Szuszmilicji [sic!]”. Miał rekwirować chłopom zboże dla Niemców i za jego odstawianie dostawać przydział. Według niego prawdą jest, że Duda bronił folksdojczów. S. Czubacki wyparł się natomiast, jakoby twierdził, że ów brał łapówki oraz że szabrował na zachodzie, choć faktycznie mówił, że pojechał on na zachód biedny, a wrócił bogaty. Według niego prawdą jest też to, że T. Duda pił wódkę z członkami AK, w tym kontekście wymienił on Franciszka Siepsia szwagra „Uskoka” (Zdzisława Brońskiego), z którym miał się on spotkać w mieszkaniu Karola Siepsia w Wólce Starej.

Na posiedzeniu KP w połowie lutego 1948 r. instruktor personalny KP W. Jesionek poruszył sprawę S. Czubackiego, odnośnie do którego

<sup>153</sup> *Ibidem*, k. 12–14.

<sup>154</sup> *Ibidem*, k. 15.

<sup>155</sup> *Ibidem*, k. 16–17.

na konferencji gminnej wnioskowano o wykluczenie z partii, odebranie broni i wyciągnięcie konsekwencji za przestępstwa, popełnione na terenie Rozkopaczewa. Nawiązał do tego T. Duda, informując, że udzielenie mu przez WKKP nagany nie tylko go nie uspokoiło, ale „jeszcze wzmogło jego przestępczości [sic!]: publicznie szkaluje Pow.[atowy] Kom.[itet] P.P.R. i sekretarza. Wyrażał się publicznie, że on postara się, że Duda będzie wisiał”. Listę jego wybryków uzupełnił o rozpędzenie zabawy sylwestrowej zorganizowanej przez ZWM, odebranie broni (RKM) legalnemu użytkownikowi i strzelanie z niej w godzinach nocnych oraz grożenie śmiercią wielu członkom partii, ZWM i ORMÓ. Członkowie KP uchwalili ponowne wykluczenie S. Czubackiego z PPR i zwrócenie się do władz bezpieczeństwa o odebranie mu broni, o pociągnięcie go do odpowiedzialności za jej nielegalne posiadanie oraz popełnione przestępstwa<sup>156</sup>.

Głos w sprawie zabrał kierownik PUBP w Lubartowie Lucjan Łykus. O S. Czubackim napisał, że jest anormalnym człowiekiem, odpowiedzialnym za „rozbijacką robotę” w placówce ORMÓ w Rozkopaczewie i urządzanie burd w stanie nietrzeźwości, za co usunięto go z ORMÓ i z partii. Obecnie zdobył broń i zwołuje zebrania ormowców, nie mając do tego uprawnień, podając się za właściwego komendanta tamtejszej placówki. Wywołuje to demoralizujące tarcia między jego zwolennikami w ORMÓ a posłusznymi prawowitemu komendantowi<sup>157</sup>. Podobnie zeznał przed WKKP II sekretarz KP Józef Bartkowicz. Powołując się na opinie mieszkańców Rozkopaczewa, przedstawił S. Czubackiego jako niepoczytalnego pijaka i awanturnika, mającego ponoć broń dzięki Komendzie Wojewódzkiej ORMÓ, terroryzującego koło PPR i rozkopaczewian. Dał wyraz przekonaniu, że dla ogólnego spokoju i bezpieczeństwa powinien on zostać ponownie rozbrojony<sup>158</sup>. Przesłuchiwany tego samego dnia instruktor KP W. Jesionek podniósł fakty bezprawnego posługiwania się RKM-em przez S. Czubackiego, zastraszającego rozkopaczewian, twierdzącego, że władza we wsi należy do niego i jego przyjaciół, w co daje się wiarę. Ma on ponadto utrzymywać, że po przywróceniu mu przez WKKP członkostwa w partii wszystkie sprawy służbowe i partyjne będzie załatwiał bezpośrednio z władzami wojewódzkimi w Lublinie, z pominięciem administracyjnych i partyjnych struktur w powiecie, w tym KP PPR w Lubartowie, z którym on nie potrzebuje się liczyć. Tolerowanie jego warcholskiej działalności i karygodnej swawoli skutkować będzie dalszym spadkiem

<sup>156</sup> APL, KPPPR, sygn. 3, k. 54.

<sup>157</sup> APL, KW PZPR, sygn. 524, k. 18.

<sup>158</sup> *Ibidem*, k. 19–20.

autorytetu KP, pogłębieniem dezorganizacji i chaosu<sup>159</sup>. S. Czubacki usiłował w międzyczasie zdezwuować osobę W. Jesionka jako stronniczego i uprzedzonego wobec niego, na domiar kompromitującego partię rzekomym wystąpieniem na wiecu w Rozkopaczewie w stanie nietrzeźwym wraz z dwoma szwagrami T. Dudy oraz podważającego jego prawo do działań organizacyjnych jako legalnie wybranego świetlicowego placówki ORMO<sup>160</sup>. Ten w odpowiedzi podtrzymał swe wcześniejsze zarzuty, dodając do nich udział S. Czubackiego w samowolnej eksploatacji i dewastacji tamtejszych lasów państwowych<sup>161</sup>.

W odpowiedzi na pismo WKKP z 24 kwietnia 1948 r. instruktor KP W. Jesionek przytoczył ustępy z protokołu ze wspomnianej konferencji gminnej w Rozkopaczewie w dniu 15 lutego 1948 r., dotyczące odebrania przez S. Czubackiego RKM-u jego dysponentowi pod pretekstem jego odpowiedzialności za karabin przed WUBP, o pogroźkach pod adresem rodziny, z którą miał na pieńku, w związku z czym uczestnicy konferencji jednogłośnie domagali się usunięcia go z partii i z ORMO<sup>162</sup>. Wedle wiedzy instruktora S. Czubacki nie mając „żadnych spraw osobistych co do I-go sekretarza” KP, jako „warchoł i łobuz rozsiewa [o nim] fałszywe wersje”, „agituje” w złym kierunku „mało świadomych” członków partii, ponadto sterroryzował miejscową organizację ZWM. Na zebraniu koła, którego jest członkiem, w dniu 4 kwietnia, z udziałem przedstawicieli Egzekutywy KP, został w wyniku tajnego głosowania usunięty z PPR<sup>163</sup>. Na posiedzeniu Egzekutywy w końcu maja 1948 r. T. Duda wniósł sprawę ORMO, zwracając uwagę na niedopuszczalność sytuacji, polegającej na posiadaniu broni przez ormowców, których usunięto z partii, co potęguje warcholstwo i ferment oraz powstawanie „opozycji” złożonej z owych elementów. Sekretarz obwieścił też, że sprawa Rozkopaczewa „ciągnie się w nieskończoność. Usunięty z Partii Czubacki Stanisław oficjalnie taką robotę [rozbijacką – T.C.] prowadzi i dotychczas posiada R.K.M. Rozsiał ostatnio pogłoskę, że tow.[arzysz] Jesionek instruktor personalny okradł Pow. Kom., że przydziały dla spalonych przez bandę zabrał i wraz z Dudą pow.[iatowym] sekr.[etarem] puścili na lewo i odgraża zabójstwem wielu ludziom”. Kierownik PUBP L. Łykus oświadczył, że nazajutrz aresztuje S. Czubackiego i zajmie się sprawą<sup>164</sup>. Na posiedzeniu Egzekutywy KP w czerwcu 1948 r. T. Duda nawiązał do bliżej nieokreślonych „zajść”

<sup>159</sup> *Ibidem*, k. 21–22.

<sup>160</sup> *Ibidem*, k. 25.

<sup>161</sup> *Ibidem*, k. 26.

<sup>162</sup> *Ibidem*, k. 27.

<sup>163</sup> APL, KPPPR, sygn. 22, k. 109.

<sup>164</sup> APL, KPPPR, sygn. 4, k. 114.

z udziałem członków partii z Rozkopaczewa, podkreślając, że UB i Egzekutywa KP powinny ten stan zlikwidować, gdyż „niezałatwienie sprawy Rozkopaczewa powoduje zanik Partii na tym terenie”. Kierownik PUBP oznajmił, że prowadzi w tej sprawie dochodzenie, którego częścią było przesłuchanie S. Czubackiego<sup>165</sup>.

Z tego zapewne okresu pochodzi złożone do WKKP doniesienie od „dobrego partyjniaka” (jego podpis jest nieczytelny) na „renegata T. Dudę – zdrajcę ruchu robotniczego przed 1939 r.”. Zarzucił mu utrzymywanie „łączności z bandytami” i twierdził, powołując się m.in. na kilku funkcjonariuszy PUBP, że „na Wielkanoc [1946 r.?] uniemożliwił on zlikwidowanie bandytów »Uskoka«”, ponadto na kierownicze stanowiska kieruje on bandytów, którzy wrócili z internowania w ZSRR, utracając „ludzi zasłużonych, którzy znają jego grzechy”. Listę win I sekretarza KP „dobry partyjniak” uzupełnił o prowadzenie roboty rozbijackiej, dążenie do samodzielnego usuwania członków partii i postawę materialistyczną. W związku z powyższym wniósł o przeprowadzenie o nim „szczególnego wywiadu”<sup>166</sup>. W podobnym tonie utrzymane było kolejne doniesienie na T. Dudę, złożone do WKKP za pośrednictwem szefa WUBP. Oprócz szczegółów na temat nagrodzenia stanowiskami szeregu „bandytów” przez T. Dudę, zarzucono mu, że po „wyzwoleniu” wręcz podjął współpracę z „bandą »Uskoka«”, przed wojną pracował działalność [sic!] w »defie«, a za okupacji brał »przydziały niemieckie». Wśród osób mogących podać o tym bliższe dane wymieniono S. Czubackiego. Autor donosu wyjaśnił, że zwrócił się do kierownika WUBP, bo wcześniejsze próby zainteresowania tym KW skończyły się fiaskiem, gdyż „tam siedzi podobny jeden »p[an?]<« Kudła [zapewne chodziło o Szczepana Kudłę – T.C.] i wszystkie jego [T. Dudy – T.C.] grzechy ukrywa, pomimo to, że je zna”<sup>167</sup>. W sprawie wypowiedziało się czterech członków PPR z Rozkopaczewa, składając doniesienie do WKKP. Było ono spowodowane tym, że S. Czubackiemu, członkowi partii, „dzieje się za duża krzywda” z powodu nękającej go od dłuższego czasu krytyki, z ich punktu widzenia nieuzasadnionej. Dlatego proszą WKKP o zgodę na [ponowne] przyjęcie go do PPR, uzasadniając to przekonaniem, że w dalszym ciągu będzie on „pracował dla dobra partii i dla dobra Państwa”. Zaznaczyli, że gdy ów „pracował w partii to lepiej było jak obecnie, nie trafiali się takie rzeczy jak obecnie, zabujstwa [sic!] i nawet kradzieże”. Według nich do partii w ostatnim czasie przeniknęły „złe elementy”, na co mają oni „jasne dowody”. Wyrazili przekonanie,

<sup>165</sup> *Ibidem*, k. 116.

<sup>166</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 524, k. 29.

<sup>167</sup> *Ibidem*, k. 30, 31.

że „Kontrola Partii tę sprawę przychylnie załatwi”, ale wyraźnego wniosku z ich strony zabrakło<sup>168</sup>. Ci sami, „członkowie Partii PPR i ORMÓ”, w rozszerzonym składzie (m.in. o S. Czubackiego), złożyli też skargę, że są prześladowani „o 100 gorzej jak bandyci”, a w odróżnieniu właśnie od wynoszonych do stanowisk „bandytów” nie mają żadnego dostępu do władzy i pomimo zasług w „ich łapaniu” są obecnie rozbrajani. Zwrócili się o dopomożenie im w „dojściu do sprawiedliwości”<sup>169</sup>. Działania przeciw T. Dudzie ewidentnie nasilono, a przy tym nieco jakby mniej eksponowano krzywdy S. Czubackiego, a bardziej podnoszono winy tego pierwszego, których katalog powiększył się i urozmaicił.

W czerwcu z kolei ten pierwszy zwrócił się do WKKP o wyjaśnienie spraw, „hamujących wzrost Partii i powodujących rozkładanie się szeregów”, według niego możliwe, że wynikłych z nowej taktyki reakcji. Jedną z nich to „ciągnąca się do roku” sprawa S. Czubackiego z Rozkopaczewa. Pomawia on I sekretarza KP „wśród ludności” o współpracę z okupantem i z „bandą” oraz o przywłaszczenie sobie „przydziałów” przeznaczonych dla poszkodowanych przez nią pogorzalców, a także wygraża mu „oraz każdemu, kto chce aktywnie pracować [...]. Stan taki doprowadził [do tego], że Partia upada i część lepszych ludzi ucieka, reszta odsunęła się od pracy [przez] naszą słabość i nieudolność. Bezcelność jego doszła do tego, iż oficjalnie złożył oskarżenie na mnie i szereg aktywu partyjnego w P.U.B.P.” Z goryczą nadmienił, że według niego PUBP „patrzy z zadowoleniem, że czł.[onkowie] PPR biorą się za Pow.[iatowy] Kom.[itet]”, a kierownik PUBP zawiódł jako z ramienia KP opiekun gminy, w której jest Rozkopaczew. W doniesieniu przywołał jeszcze kilka przypadków rozbijackiej roboty, a w podsumowaniu stwierdził: „Taki stan rzeczy być nie może. Moje stanowisko nie pozwala się włuczyc [sic!] po sądach z łobuzami i w sądach reakcyjnych szukać opieki, kompromitując mnie, to [byłoby też] kompromitowanie Partii, Woj. Rady Narodowej, porucznika A.L. i szereg[ui] innych organizacji, w których jestem. Ja co do swojej osoby usprawiedliwiać się nie chcę, znają mnie dobrzy ludzie i proszę zebrać opinie, czy znajdzie się uczciwy człowiek, [który – T.C.] by mnie coś zarzucił niegodnego człowieka. Jeszcze raz proszę o naciśnięcie Bezpieczeństwa o przeprowadzenie dochodzenia i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności, w przeciwnym razie całość sprawy prześlę do K. C., a o ile i to nie pomoże, sam załatwię, bo nie pozwolę, by niszczył kto[ś] to [w] co włożyłem zdrowie i młode lata, a konsekwencje niech będą później wycią-

<sup>168</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>169</sup> *Ibidem*, k. 32–33.

gane<sup>170</sup>. Z tych ustępów przebija desperacja T. Dudy, niespotykająca się w KW z jakimś wyraźnym zrozumieniem czy empatią, raczej ze wstrzeźliwością lub rezerwą. Autor doniesienia jakby mimochodem napomknął o tym, że jego główny antagonistą był członkiem NSZ i „układał listy z Niemcami na łapanki”<sup>171</sup>. W czerwcu 1948 r. doniesienie do WKKP przesłał także instruktor KP W. Jesionek, zatroskany postępującym rozbićciem partii w Rozkopaczewie, upraszając KW o to, aby „zbałał sprawę zła, jaka się wyłoniła na owym terenie i winnych pociągnął do odpowiedzialności”. Dał do zrozumienia, że jest to zwłaszcza S. Czubacki, który mimo wykluczenia dalej powadzi tam rozbijacką robotę, skupia wokół siebie „elementy wsteczne i zdemoralizowane” i fałszywie oskarża I sekretarza KP: o naszabrowanie się w 1945 r., za co miał sobie sprawić nowy dach w domu, o wysługiwanie się Niemcom, a obecnie o współpracę z „bandą »Uskoka«”, którą ma uprawdopodobniać to, że inaczej już dawno zostałaby przez nią zabity. S. Czubacki oskarża też i jego o przywłaszczanie sobie, wraz z T. Dudą, „przydziałów, co są dla ORMÓ”. Ponadto usiłuje kompromitować co aktywniejszych sekretarzy kół partyjnych i młodych aktywistów. Wspomniał o jednym z ostatnich wybryków S. Czubackiego, który „na jakimś podaniu czy oskarżeniu zbierał podpisy i oświadczył, że on pokaże, gdzie jest sprawiedliwość: jeżeli nie pomógł Lublin to pomoże Warszawa”. W. Jesionek we wnioskach przekonywał, że należałoby zbadać jego przeszłość, sięgając do czasów przynależności do KPP, odbywania kary więzienia na Zamku Lubelskim i służby w PUBP w Lubartowie oraz okoliczności, w jakich go postrzelono. Na koniec ostrzegł, że jeśli KW nie zainteresuje się sprawą, to wkrótce „na terenie, gdzie dawniej była wzorowa i bojowa Partia, wyłoni się nowa banda”, z którą trzeba będzie walczyć<sup>172</sup>.

W drugiej połowie 1948 r. sprawa nabrała tempa, zyskując nową nazwę: „sprawa T. Dudy”. Zaczęła też zataczać szersze kręgi. 10 sierpnia 1948 r. od osobnika przedstawiającego się jako „Adam” wpłynął do CKKP przy KC PPR donos na T. Dudę, przesłany stamtąd do WKKP „do zbadania, czy fakty podane w doniesieniu rzeczywiście odpowiadają prawdzie”<sup>173</sup>. Wśród jego występów, o których „Adam” informował CKKP, znalazły się: przyjmowanie przezeń do partii ludzi w okresie okupacji współdziałających z Niemcami (m.in. swojego szwagra), przyjmowanie do PPR i/lub promowanie „członków AK już po wyzwoleniu Polski” oraz

<sup>170</sup> APL, KPPPR, sygn. 22, k. 134.

<sup>171</sup> *Ibidem*, k. 134v.

<sup>172</sup> APL, KW PZPR, sygn. 524, k. 36–37.

<sup>173</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/1050, k. 2, 3–5.



innych wrogich organizacji działających na szkodę ustroju Polski Ludowej, dopomożenie siostrze żony w fałszywym przedstawieniu zabitego za okupacji męża jako partyzanta AL, dzięki czemu przyznano jej świadczenie pieniężne, utrzymywanie zażyłych kontaktów z ludźmi donoszącymi Niemcom i pomagającymi im w eksterminacji Żydów (łącznie z zeznaniem na ich korzyść podczas procesu w sądzie). Oskarżył też Dudę o przywłaszczenie sobie części środków przyznanych poszkodowanym w wyniku spalania ich zabudowań przez „bandę »Uskoka«” w grudniu 1946 r. i o niesprawiedliwe rozdzielanie reszty owej pomocy w związku z uleganiem „uczuciom familijnym” oraz słabość do „wiejskich bogaczy, którzy wykorzystują biedotę wiejską”. Autor doniesienia podał dane kilku osób mogących potwierdzić te informacje, tak jak i wielu innych rozkopczewian. Na początku września, w odpowiedzi na pismo z 31 sierpnia z WKKP z pytaniem, czy sprawa Czubackiego i innych z ORMÓ w Rozkopczewie jest jeszcze aktualna, T. Duda wyjaśnił, że S. Czubacki kontynuuje „robotę rozbijacką”, podburzanie ludności i rozsiewanie „różnych wersji” (głównie przeciw instruktorowi KP W. Jesionkowi, rzekomo okradającemu spółdzielnię). Pierwszy sekretarz KP oskarżył go też o to, że będąc informatorem WUBP znajdującym tam posłuch, stoi on za różnymi fałszywymi doniesieniami, powodującymi aresztowania wśród ludzi i wywołującymi niechęć obywateli do władz. Zaaapelował o przeprowadzenie gruntownych przesłuchań w sprawie tarć występujących w wyżej wymienionej miejscowości i o pociągnięcie S. Czubackiego do odpowiedzialności „za wrogą robotę przeciw PPR i Demokracji”<sup>174</sup>.

We wrześniu na przesłuchanie w „sprawie Tadeusza Dudy” do WKKP wezwano jednego z podsuniętych jej wcześniej świadków<sup>175</sup>. Według niego przyjmowanie przez T. Dudę do partii byłych akowców, odpowiedzialnych za mordy na członkach PPR i AL, oraz ludzi, którzy współpracowali z Niemcami, to prawda. O przywłaszczeniu przez Dudę pomocy dla pogorzalców nic nie potrafił powiedzieć. Potwierdził rzekome utrzymywanie przez Dudę przyjaznych stosunków z bogatymi chłopami i jego dystans wobec ubogich. Według niego wydanie zaświadczenia, jakoby zabity przez Niemców mąż siostry żony Dudy był w PPR i AL to poświadczenie nieprawdy, gdyż wtedy nie było ich jeszcze w Rozkopczewie. W przekonaniu świadka T. Duda „zasadniczo rozbił Partię P.P.R. na terenie wsi Rozkopczew. Jego stosunek do Czubackiego Stanisława [...] i innych starych komunistów jest [mi znany – ? słabo czytelne T.C.] i niewłaściwy. W Rozkopczewie ma rodzinę, która w dużym procencie

<sup>174</sup> APL, KPPRL, sygn. 22, k. 194, 196.

<sup>175</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 524, k. 46–47.

jest reakcyjnie nastawiona do dzisiejszej rzeczywistości. Honoruje [on – T.C.] donosy reakcjonistów i wykazuje nieufność wobec tych, którzy za czasów sanacji siedzieli w więzieniu, za okupacji byli prześladowani przez niemieckiego okupanta i przez bandy reakcyjne po wyzwoleniu Polski”. Przesłuchany uznał, że poprawę sytuacji przyniosłoby „zabranie T. Dudy”, aby tym sposobem oderwać go od jego reakcyjnej rodziny. Bardzo podobne zeznania złożył kolejny świadek<sup>176</sup>. Mniej natomiast wносиło zeznanie trzeciego przesłuchiwanego, nieumiejącego na większą część kluczowych pytań udzielić odpowiedzi. Jedyne, co zarzucił T. Dudzie, to sympatia do „niepewnej ideologicznie” części aktywu („trzymającej” z księdzem), do bardziej zamożnych, a także do bezpartyjnych<sup>177</sup>. Żadnych oskarżeń przeciwko Dudzie i niemal żadnych przeciw osobom, z którymi go łączono, nie dostarczyły przesłuchania dwóch kolejnych osób wezwanych do WKKP<sup>178</sup>. Zeznania następnego jedynie wzmacniały kwestionowanie przynależności do AL powinowatego T. Dudy<sup>179</sup>. Następny zeznający nie miał żadnej wiedzy potwierdzającej jakiegokolwiek oskarżenia wobec T. Dudy. Nadmienił wszakże, że pamięta go jako bardzo porządnego, a obecnie ma słabe rozeznanie w tym, co się dzieje w powiecie lubartowskim. Natomiast S. Czubacki jest według niego skłonny do awantur i zawzięty<sup>180</sup>. Do sprawy ważne informacje wniósł protokół z inspekcji (i wizyty mającej wyjaśnić źródła konfliktu wśród ormowców oraz członków partii) w Rozkopaczewie, przeprowadzonej w październiku 1948 r. przez zastępcę komendanta wojewódzkiego ORMÓ, kpt. M. Dziadkę. Uzyskał on szereg negatywnych opinii o S. Czubackim („jedyna zakąła, element awanturniczy, siewca zamętu i niezgody, łobuz, grandziarz”), winnym sterroryzowania ogółu mieszkańców, od których w większości wypadków wymusił złożenie podpisów na składanych przez siebie u władz „[...] skargach i żalach. Ma on obnosić się ze swoimi »stosunkami« w lubartowskim PUBP i w WUBP w Lublinie [...] że jeżeli on zechce, to każdego może posadzić [...] i on się niczego nie boi”. Na jego temat usłyszał też, że to on wraz z prowokatorem Bartosem odpowiada za wyspę i aresztowania wśród tutejszych komunistów przed wojną. Kpt. Dziadko był też naocznym świadkiem zajścia z udziałem sekretarza KP T. Dudy, przybyłego wziąć udział w zbiorce ormowców, na którego S. Czubacki „[...] rzucił się z potokiem wymysłów, zarzucając mu tendencyjne wyrzucenie z partii i ORMÓ, następnie oskarżył tow. Dudę o współpracę

<sup>176</sup> *Ibidem*, k. 48–49.

<sup>177</sup> *Ibidem*, k. 59.

<sup>178</sup> *Ibidem*, k. 60–61, 64–65.

<sup>179</sup> *Ibidem*, k. 62–63.

<sup>180</sup> *Ibidem*, k. 52.

z Niemcami, pobieranie od nich wynagrodzenia w postaci produktów, jak mąka, konserwy i inne rzeczy. [...] Tow. Duda reagował na to w sposób spokojny i zasadniczo mało się odzywał". Nie mogąc się doczekać jego uspokojenia, obaj się oddalili, na zbiórkę. Na pytanie zadane przez Dziadkę o przyczyny „niechęci w pracy” nikt mu nie odpowiedział, odniósł on wrażenie, że tematu nie chcą oni poruszać podczas zbiórki<sup>181</sup>. Na Dudę w październiku tego roku doniesienie złożyli „towarzysze z PPR”, że nie zareagował na skargę wdowy po zabitym ormowcu, której w ramach pomocy przydzielono „odebranego bandzie” konia z wozem, którego odbiór pokwitowała, ale daru nie otrzymała, z powodu rzekomej ucieczki konia wraz z wozem. T. Duda miał wiedzieć o tym, że faktycznie go sprzedano, ale nie udzielił pomocy petentce i miał usiłować zatuszować sprawę. Jednocześnie zarzucono mu popieranie obszarników i kapitalistów, a także znęcanie się nad biedotą<sup>182</sup>.

Na posiedzeniu plenarnym KP odbywającym się w październiku w 1948 r. obecny był wojewoda W. Rózga. Odnosząc się do powstałego w części powiatu lubartowskiego „fermentu”, stwierdził, że przyczyniło się do niego usuwanie członków partii przez Egzekutywę KP i przywołał tu sprawę Rozkopaczewa, wytknął też zgromadzonym, że terenowy „aktyw jest oderwany od tego, co planuje I-szy sekretarz [KP]”. Na replikę wobec tych zarzutów zdobył się tylko przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP Romuald Czubacki, który oświadczył, że „bagnó powstałe w Rozkopaczewie jest winą K.W. PPR, gdyż już po usunięciu Czubackiego Stanisława otoczyło go opieką tego [powinno być: otoczył on opieką tych – T.C.], co do dziś rozbijają młodzieżowe organizacje i PPR, zamiast skończyć z warchołami”. W odpowiedzi wojewoda skrytykował działacza młodzieżowego, „występującego przeciw W.K. PPR, co nie miało i nie ma miejsca”. Głos zabrał też T. Duda, wyrażając pewną samokrytykę, ale w kwestii Rozkopaczewa zaznaczył, że „to nie Egzekutywa [KP], lecz koło i zjazdy gminne usuwały i alarmowały o usunięciu, a zło powstało z przeciągania i tolerowania owych spraw i mimo interwencji z naszej strony dotąd nie jest to należycie załatwione”<sup>183</sup>. Widać tu wyraźną rozbieżność między stanowiskami jego i KW w tej sprawie. Na zebraniu Egzekutywy KP w tymże miesiącu T. Duda podniósł wciąż nierozwiązaną „sprawę Rozkopaczewa”, która paraliżuje pracę partyjną, a do tego jest już szeroko znana, dodając, że „Czubacki wprowadza w błąd wszelkie czynniki bezpieczeństwa, kierując ostrze przeciwko ludziom naszym, czego dowodem

<sup>181</sup> *Ibidem*, k. 67–68.

<sup>182</sup> *Ibidem*, k. 69–70.

<sup>183</sup> APL, KPPPR, sygn. 3, k. 70.

jest szereg protokołów i kar i rewizji i aresztowań przez dawanie posłuchu temuż człowiekowi, gdzie mimo tylu interwencji do W. K. i K. C. i władz Bezpieczeństwa nie wyciąga się żadnych konsekwencji, a on pojedynczo szkaluje poszczególnych członków, stan taki doprowadzi do upadku Partii przez sterroryzowanie, gdyż nie tylko sieje wersje przeciw mnie, sieje przeciw personalnemu instruktorowi, przeciw członkom Gminnego Komitetu [prawdopodobnie w Michowie – T.C.] itp.” i zaapelował o zajęcie się tą sprawą<sup>184</sup>.

W listopadzie na przesłuchanie już „w sprawie własnej” T. Dudę wezwano w charakterze oskarżonego<sup>185</sup>. Odnośnie do incydentu z niedoszłym do skutku obdarowaniem wdowy po ormowcu koniem i wozem wyjaśnił, że w tej sprawie jeszcze z 1946 r. zwierzę i zaprzęg pozostawały w dyspozycji PUBP, a pokwitowanie odbioru załatwiono w starostwie. W obecności poszkodowanej wezwał on do wyjaśnienia szefa PUBP Aleksandra Moniuka, który zobowiązał się pozytywnie załatwić tę sprawę. Wdowa więcej się do niego nie zwracała, więc sądził on, że załatwiono to po jej myśli. Odnośnie do odebrania broni niektórym członkom partii z gromady Rozkopaczew zeznał, że decyzje podejmowała komisja weryfikacyjna, czyniąc to z powodów takich jak robienie burd, rozpędzanie zabaw i kłusownictwo, a on z wszystkimi jej postanowieniami się zgadzał. Wyraził opinię, że głównym intrygantem, stojącym za skargami przeciw niemu, jest S. Czubacki. Zaprzeczył, by miał bezpośredni związek z przyjmowaniem do PPR „elementów wrogich”, niektórzy z tak określanych nie należeli do żadnej wrogiej organizacji, a co więcej, oddali zasługi dla władzy ludowej i/lub partii. Odnośnie do zaświadczenia dotyczącego jego nieżyjącego powinowatego wydał je wdowie po nim, gdyż współdziałał on z sowiecką partyzantką i dostarczał jej broń. Wyparł się swojego udziału w rozdzielaniu uzyskanego z Wydziału Rolnego KW wsparcia dla pogorzalców z Rozkopaczewa, wykonywanego przez komisję wyłonioną przez gromadę rozkopaczewską, jak i rzekomego odniesienia przy tym korzyści przez siebie bądź przez kogoś z jego rodziny.

Po cyklu przesłuchań i analizie różnych pism dostarczonych w sprawie oskarżonego T. Dudy sformułowano wobec niego akt oskarżenia. Zarzucono mu zaniechanie wyjaśnienia sprawy poszkodowanej wdowy i dopomożenia jej, prowadzenie niewłaściwej polityki wobec Rozkopaczewa oraz tamtejszych PPR-owców, owocującej nieporozumieniami i postawieniem w złym świetle osoby I sekretarza KP, a także faworyzowanie niektórych członków swojej rodziny będących na bakier z prawem, jak

<sup>184</sup> APL, KPPPR, sygn. 4, k. 119.

<sup>185</sup> APL, KW PZPRL, 524, k. 72–73.

również zażyłość z ludźmi obcymi, wrogimi partii i składanie w sądzie zeznań na rzecz ludzi niezasługujących na obronę. Pozostałe wysunięte wobec niego zarzuty nie znalazły „potwierdzenia ze strony świadków”, w związku z czym miał nie ponieść za to „konsekwencji partyjnej”<sup>186</sup>. W uproszczeniu można by te przewinienia uznać „za brak czujności partyjnej”<sup>187</sup>. W skróconej wersji oskarżeniu dotyczącemu T. Dudy nadano następujące brzmienie: „Prowadzenie niewłaściwej polityki w stosunku do niektórych mieszkańców Rozkopcaczewa, a zwłaszcza towarzyszy partyjnych, czym wywołuje nieporozumienia i pogłębia plotki. Faworyzuje niektórych swoich krewnych”. Datą rozprawy był 19 listopada 1948 r.<sup>188</sup> Sentencja była następująca: „[WKKP] po rozpatrzeniu i zapoznaniu się [z] materiałem obciążającym tow.[arzysza] DUDEĘ uznała, że w części zarzuty są udowodnione, za co udzieliła tow.[arzyszowi] DUDZIE Tadeuszowi upomnienia”<sup>189</sup>. Orzeczenie ogłoszono 26 listopada<sup>190</sup>.

W świetle powyższej sentencji uchwały tej nie można uznać za surową, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę niektóre kierowane wobec T. Dudy zarzuty, choć on sam widział to inaczej. Być może nadanie biegu sprawie i uczynienie go oskarżonym oraz nałożenie kary, co prawda o bardzo niskim wymiarze, wiązało się z wówczas podtrzymywaną tendencją do wymiany kadr na wysokich stanowiskach partyjnych w kontekście jednoczenia się PPR i PPS, o czym przekonywałby też fakt, że rozstrzygnięcia w tej sprawie nie pozostawiono, jak wielu innych, dla WKKP PZPR<sup>191</sup>. Nawiasem mówiąc, etatowi pracownicy aparatu partyjnego, w tym sekretarze powiatowi, w latach 1945–1948 często stawali przed lubelską WKKP i byli przez nią karani<sup>192</sup>. Poprzednik i następca T. Dudy, *notabene* oskarżany też o proakowskie sympatie, został surowiej potraktowany, ponieważ wykluczono go z PPR za łamanie dyscypliny partyjnej<sup>193</sup>.

Mimo dosyć łagodnej kary, jaką na niego nałożono, T. Duda postanowił się od niej odwołać do CKKP. Jego odwołanie odesłano do WKKP z prośbą o wyjaśnienie, „jak się sprawa przedstawiała”<sup>194</sup>. W odpowiedzi

<sup>186</sup> *Ibidem*, k. 74.

<sup>187</sup> Zob. M.J. Bednarczyk, *Element przypadkowy i wrogi, karierowicze, moralnie rozłożeni, sypacze i deklaranci. Obraz członków Polskiej Partii Robotniczej w województwie lubelskim w świetle spraw Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie w latach 1945–1948*, „Res Historica” 2018, 45, s. 280.

<sup>188</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 524, k. 2.

<sup>189</sup> *Ibidem*, k. 76.

<sup>190</sup> *Ibidem*, k. 75.

<sup>191</sup> Zob. M.J. Bednarczyk, *Element*, s. 278, 279.

<sup>192</sup> *Ibidem*, s. 250, 256, 268, 276.

<sup>193</sup> Zob. APL, KPPRL, sygn. 4, k. 22; KW PPR, sygn. 443, k. 17.

<sup>194</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/1050, k. 6.

przewodnicząca WKKP O. Żebruń scharakteryzowała warunki funkcjonowania organizacji partyjnej w Rozkopaczewie, która rozbiła się na dwa obozy – z nich jeden stanowiła rodzina i przyjaciele T. Dudy, a drugi reszta „towarzyszy”. Wizytujący wyżej wymienioną wieś milicjanci widzieli w tym „zwykłe wiejskie sąsiedzkie waśnie”, którym jednak miał być w dużej mierze winien I sekretarz KP. Był on oskarżany o rozmaite przewinienia, z których sam część potwierdził, wskazując przy tym ich kontekst, czyniący to w jego oczach zrozumiałym. Żebruń wysnuła teorię, że T. Duda nie chciał pracować jako I sekretarz KP i kilkakrotnie wnioskował o zwolnienie, a ponieważ do tego nie doszło, to „w związku z tym pracował coraz gorzej i różnego rodzaju skargi przychodziły na niego coraz częściej do W. K., tak, że wreszcie musieli go zdjąć z sekretarza, obecnie pracuje jako instruktor Wojew.[ódzkiego] Komitetu. Należałoby go w ogóle zdjąć z partyjnej roboty”. Przewodnicząca komisji przyznała, że w nawale spraw rozpatrywanych przez WKKP, nierzadko bardzo trudnych, mogły jej się czasem przydarzać pomyłki. Dlatego zaproponowała, jeśli CKKP uzna „to za potrzebne”, przesłanie jej akt sprawy T. Dudy<sup>195</sup>. Brak śladów nadania wówczas sprawie dalszego ciągu wskazuje na to, że najprawdopodobniej do tego nie doszło.

Jeśli T. Duda czuł się niesprawiedliwie osądzony, to mimo wszystko miał więcej powodów do zadowolenia niż jego główny adwersarz, który zniesławienie go pomówieniem o współpracę z okupantem z wyroku sądu przyplacił w 1949 r. pozbawieniem wolności<sup>196</sup>.

W 1953 r. sprawa T. Dudy ponownie zaabsorbowała WKKP w Lublinie, a następnie – z uwagi na stanowisko zajmowane przezeń w aparacie KW PZPR w Lublinie – CKKP. Choć nie ulega wątpliwości, że „dorobił się” on sporej grupy niechętnych mu osób, pielęgnujących myśl o zaszkodzeniu mu, wygląda na to, że tym razem on sam to uruchomił. Przewodniczący WKKP Władysław Moskalik, *notabene* kilka lat wcześniej „partnerujący” T. Dudzie w KP w Lubartowie jako II sekretarz, zwrócił się do CKKP z prośbą o przesłuchanie jednego z pracowników MBP, pochodzącego z powiatu lubartowskiego, w sprawie posiadanej przezeń wiedzy na temat zachowania się Dudy podczas procesu przed Sądem Okręgowym w Lublinie w 1937 r. i w czasie odbywania kary pozbawienia wolności w więzieniu na zamku w Lublinie. W szczególności w kierunku potwierdzenia, jak należy domniemywać, złożonego doniesienia, jakoby wyżej wymieniony jako podsądny kajał się i obciążał innych towarzyszy oraz tego, czy po masakrze i podpisaniu deklaracji wyrzeczenia się komuni-

<sup>195</sup> *Ibidem*, k. 7–8.

<sup>196</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/7938, k. 16.

zmu T. Dudzie przywrócono prawa członka więziennej komuny<sup>197</sup>. Zapewne jakąś reakcją ze strony „Witolda”, przewodniczącego CKKP, *nota bene* też sądanego w 1937 r.<sup>198</sup>, wywołał, na co wskazywałoby pismo W. Moskalika z prośbą o wskazówki w sprawie T. Dudy, orientujące w tym, czy stanowisko zajęte przez WKKP jest słuszne<sup>199</sup>. Jako niewyjaśnione uważano jego załamanie się w śledztwie w 1937 r., niegodne zachowanie się na rozprawie sądowej i podpisanie deklaracji w więzieniu. Pierwsze i drugie przewinienie – będące udziałem niemal wszystkich aresztowanych wówczas członków KZMP – składano na karb słabości tej chłopskiej organizacji, „mało zahartowanej i ubojowionej”. Z kolei faktu podpisania w więzieniu deklaracji Duda nie ukrywał. Zarzut wykonywania przezeń fotografii do kenkart zbagatelizowano. Jednak jego domniemane potknięcia podczas śledztwa, procesu i więzienia, choć bez cech „bezpośredniego sypactwa”, uznano za poważną plamę na jego przeszłości, świadectwo słabości i słabego ówczesnie „hartu ideowo-politycznego”. Jednakże, zważywszy jego szczerą, aktywność w okresie okupacji i późniejsze zasługi, „hart i oddanie dla Partii” WKKP skłania się, by uznać, że „w dość znacznej mierze” się zrehabilitował. Dlatego komisja uważa, że może on kontynuować pracę w aparacie PZPR i że należy mu stworzyć możliwości dalszego rozwoju, gdyż ma on perspektywę. W jej opinii mimo wszystko T. Duda zdołał „wyrosnąć na dość poważnego działacza, oddanego sprawie Partii”. Mając jednak wątpliwości, czy stanowiska WKKP nie cechują pewne „elementy liberalizmu”, zwracają się do „Witolda” o pomoc w prawidłowym rozstrzygnięciu tej sprawy. Naniesiona na odpis owego pisma dekretacja zawierała polecenie dla „tow.[arzysza] Dolińskiego” ściągnięcia z Lublina wszystkich materiałów w sprawie T. Dudy i ich wnikliwego zbadania oraz informowania autora o postępach<sup>200</sup>. Odpis ów Franciszek Józwiak odebrał osobiście przy okazji wizyty w Lublinie i udziału w plenum KW, co świadczyłoby o jego zaangażowaniu w sprawę. Zgodnie z jego życzeniem w końcu sierpnia 1953 r. przesłano do CKKP materiały dotyczące zastępcy kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR w Lublinie<sup>201</sup>.

We wrześniu tego roku T. Duda złożył oświadczenie naświetlające okoliczności wydarzeń będących w polu zainteresowania komisji<sup>202</sup>. Przyznał, że w śledztwie potwierdził swą przynależność do komórki KZMP

<sup>197</sup> *Ibidem*, k. 1.

<sup>198</sup> E. Mysłowski, *op. cit.*, s. 11.

<sup>199</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/7938, k. 15–17.

<sup>200</sup> *Ibidem*, k. 19.

<sup>201</sup> *Ibidem*, k. 22.

<sup>202</sup> *Ibidem*, k. 2–4.

i jej skład, później się z tego zeznania wycofując wobec sędziego śledczego. W więzieniu należał do trójki oświatowej w celi i był delegatem celi, po masakrze podpisał deklarację o wyrzeczeniu się ideologii komunistycznej. Po reorganizacji zarządu więziennej komuny na jego polecenie zwrócił się do prokuratora o wycofanie jego podpisu pod deklaracją. Zaprzeczył przynależności do jakiegokolwiek formacji pod zwierzchnictwem okupanta. Przyznał się natomiast do wejścia w spór z jedną z pracownic lubartowskiego KP, według niego winnej wyprzedaży części wyposażenia biura komitetu. W połowie września 1953 r. zeznawał jako świadek Franciszek Piątkowski, niegdyś przewodniczący WKKP, odnosząc się do sprawy konfliktu między Dudą a jego podwładną z lubartowskiego KP w 1945 r. Według niego i Egzekutywy KP prowadziła się niemoralnie, miała kontakt z usuniętymi członkami Egzekutywy, którzy „nabrali sobie domów pożydowskich, pozakładali knajpy i uprawiali wrogą robotę przeciw partii na tym terenie”<sup>203</sup>. Ową pracownicę I sekretarz KW Witold Konopka proponował przenieść do KW lub na inny teren, lecz ona się na to nie zgodziła i dlatego zgodnie z jego zaleceniem F. Piątkowski odebrał jej legitymację partyjną<sup>204</sup>. Kolejny przesłuchiwany w tym miesiącu M. Dziadko zeznał, że T. Duda przebywając z nim w areszcie w 1937 r., wyznał, że powiedział „defie” o swej przynależności do KZMP i że wymienił swych współtowarzyszy. Dodał również, że gdy „siedział wraz z Dudą na zamku, niczym się on nie wyróżniał, był spokojny i koleżeński, nie wyłamywał się od wystąpień przeciwko więziennej administracji. Nic mu nie wiadomo o podpisaniu przez Dudę deklaracji, w 1938 r. przeniesiono go do innego więzienia i na temat późniejszego okresu odbywania przezeń kary on nic nie wie”<sup>205</sup>. Inny świadek, który jak wielu pozostałych przyznał się do członkostwa w KZMP i też wsypał „towarzyszy”, o T. Duzdzie powiedział, że chyba i on sypał<sup>206</sup>.

Analiza zeznań i zebranych materiałów zaowocowała sporządzeniem w końcu listopada 1953 r. przez starszego instruktora CKKP notatki porządkującej informacje w sprawie T. Dudy (m.in. wsypanie przed „defą” KZMP-owców z jego komórki, jego prośbę do sądu okręgowego o uniewinnienie, deklarację wyrzeczenia się ideologii komunistycznej, rękoczynny wobec podwładnej w KP PPR)<sup>207</sup>. Notatka zawierała też *clou* decyzji CKKP odnoszącej się do niego, cytując: „Tow. Duda w dokumentach par-

<sup>203</sup> *Ibidem*, k. 12–13.

<sup>204</sup> WKKP wykluczyła ją z PPR 2 XI 1945 r. za „warcholską robotę”. Zob. APL, KW PPR, sygn. 443, k. 17.

<sup>205</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/7938, k. 10–11.

<sup>206</sup> *Ibidem*, k. 8–9.

<sup>207</sup> *Ibidem*, k. 24.



tyjnych do 1950 roku nie podawał powyższych danych, w związku z tym Prez.[ydium] CKKP w dniu 24. XI. br. [...] rozpatrując sprawę zaproponowało: 1) udzielić nagany partyjnej za okłamywanie partii, 2) zdjąć ze stanowiska i wyprowadzić z aparatu K. W." *Notabene* warto w tym miejscu przedstawić supozycję, że – o ile nie wchodzi w grę możliwa zbieżność personaliów – Tadeuszem Dudą zainteresowały się wówczas organy bezpieczeństwa jako kandydatem na współpracownika<sup>208</sup>. Ówczesne obowiązujące przepisy (Instrukcja Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nr 012/53 o pracy aparatu bezpieczeństwa z siecią agenturalną) na to pozwalały, pod warunkiem uzyskania przez szefa WUBP zgody I sekretarza KW PZPR i niewerbowania członków partii na materiałach kompromitujących lub za opłatą – chociaż i od tych warunków „w wyjątkowo ważnej sprawie” można było odstąpić, po uzyskaniu zezwolenia od dyrektora departamentu MBP i odpowiedniej instancji partyjnej<sup>209</sup>.

W jego sprawie CKKP wydała uchwałę w dniu 12 stycznia 1954 r. Zespół orzekający po rozpatrzeniu jej w obecności obwinionego – co okazało się nieprawdą, miał się o tym dowiedzieć od „kierownictwa KW”<sup>210</sup> – postanowił udzielić mu nagany i wystąpić z wnioskiem o zdjęcie go ze stanowiska zastępcy kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR. Uzasadniono to następująco: „Tow. Duda Tadeusz będąc aresztowany w 1937 r. w związku z jego działalnością w KZMP potwierdził podczas śledztwa swą przynależność do tej organizacji, jak również uczynił to samo w stosunku do współtowarzyszy aresztowanych przez defensywę, faktu tego nie podawał w dokumentach partyjnych. W okresie akcji więziennej i w związku z tym zastosowania przez administrację więzienia represji terrorystycznych [sic!] tow. Duda Tadeusz podpisał deklarację wyrzeczenia się ideologii komunistycznej. Aczkolwiek w późniejszym czasie czynił on próby wycofania się z popełnionych czynów złamania rewolucyjnej dyscypliny, to jednak faktów zmienić już się nie udało. Biorąc pod uwagę, że tow. Duda działał pod naciskiem terroru faszystowskiego [sic!],

<sup>208</sup> W zasobie archiwum lubelskiego Oddziału IPN zachował się *Inwentarz materiałów archiwalnych* (dawna sygnatura „S”), w którym pod datą 30 XI 1953 r. i pozycją nr 14484 widnieje lakoniczny zapis dotyczący Tadeusza Dudy (brak bliższych danych identyfikacyjnych). W tymże archiwum znajduje się też *Wykaz materiałów tajnych współpracowników zakwalifikowanych do zniszczenia w myśl Dyrektora Biura „C” z 9 VI 1964 r. (nr 42-04044/64)*, z dnia 24 IV 1965 r., w którym pod pozycją nr 1269 figuruje nazwisko Tadeusza Dudy, syna Józefa, wraz z oznaczeniem jednostki składającej materiały, czyli WUBP Lublin, i kategorią-numerem arch., czyli S-14484. Zob. Archiwum IPN Oddział w Lublinie, sygn. Lu-0232/12, k. 581; sygn. Lu-0248/12, k. 9, 202.

<sup>209</sup> *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989). Materiały pomocnicze Biura Edukacji Publicznej IPN*, t. 1, wstęp i oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 34.

<sup>210</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/7938, k. 30.

które[mu] nie uległo wielu słabszych więźniów oraz to, że późniejsze jego zachowanie się w więzieniu nie wykazało objawów renegektwa, Zespół Orzekający CKKP postanowił [go] ukarać stosunkowo łagodnie<sup>211</sup>. On z pewnością czuł, że spłynęło na niego odium, gdyż zdejmowano go z pracy w aparacie za „sypactwo”<sup>212</sup>. Napisał do „towarzysza Witolda”, że uchwała CKKP jest według niego oparta na niezbadanych do końca materiałach, krzywdząca i dlatego poprosił o ponowne rozpatrzenie jego sprawy. Argumentował, że jego jedynym „przestępstwem wobec Partii i moralnej postawy jej członka” było to, że po załamaniu się „akcji więziennej” w 1937 r. – której przebieg jest znany „Witoldowi” – wraz z około 80 innymi więźniami politycznymi podpisał deklarację wyrzeczenia się ideologii komunistycznej. Usprawiedliwiał się, że wynikało to z jego niedoświadczenia jako członka KZMP i więźnia, uległego wytworzonej wśród więźniów atmosferze, nie zaś z chęci przypodobania się „władzom sanacyjnym”, o czym może świadczyć to, że nie stracił zaufania aktywu i do końca odsiadki pozostał delegatem celi, a na polecenie zarządu więziennej komuny zaraz po wyjściu na wolność wniósł o unieważnienie deklaracji jako „wymuszonej presją i oszustwem”. Przez kolejne prawie 20 lat robił wszystko, by zmazać ciężącą na nim plamę i odzyskać zaufanie kierownictwa partii, ciężko pracując w aparacie partyjnym. Jednak mimo jego starań i wysiłków nie odniosło to oczekiwanego rezultatu, a on nie raz doświadczył przykrości z powodu tego ciągnącego się za nim „ogona”. Ponieważ utrudniało mu to pracę, poczuł się zmuszony wystąpić o zbadanie jego sprawy, lecz obok materiałów, które przedstawił, w WKKP znalazło się wiele innych, a mimo ich zbadania przez komisję i uznania za oszczerstwa, wedle jego wiedzy to właśnie one „w pewnym stopniu” miały stać się podstawą do podjętej w jego sprawie uchwały CKKP. Postawionego mu zarzutu dokonania „sypactwa” w śledztwie szerzej nie komentował, zapewne mając go za uwłaczający i absurdalny (wyraził żal, że nie można sięgnąć do złożonych przez niego zeznań). Napisał, że jego i pozostałych aresztowano w ogólnej wsypie Dzielnicy KPP w Łęcznej, a on był tylko zwykłym członkiem KZMP, z czego można wnosić, że nawet nie dysponował informacjami wartymi podsunęcia policji. Do zastrzeżeń co do jego zachowania w czasie okupacji, jako bezpodstawnych i niewytrzymujących krytyki wobec jego dokonań w organizacji PPR i GL/AL, w ogóle się nie odniósł. Nawiązał przy tym do usilnego interweniowania KW PPR w Lublinie w KC, aby powrócił on z Kielecczyny w powiat lubartowski

<sup>211</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 524, k. 78.

<sup>212</sup> APL, KW PZPRL, sygn. 505, knlb., Księga spraw zakończonych WKKP 1953–1954, l.p. 190, sprawa nr 254/54.

jako ten, który zachował duży wpływ na tamtejszy aktyw i będzie zdolny do szybkiego uzdrowienia katastrofy, jaka tam zaistniała. Stwierdził, że nigdy nie ukrywał nic ze swojej przeszłości przed 1939 r. i za okupacji, na co są dowody i świadkowie. Za błąd uznał tylko wpisywanie w ankietach informacji o swym dobrym zachowaniu w więzieniu, co wynikało z wytworzonego w nim podziału na walczących o prawa więźnia i na idących na rękę administracji (do których się nie zaliczał). Zastanawiając się nad przyczynami całej wymierzonej w niego akcji, wyraził przekonanie, że jest to „forma walki ze strony wroga” klasowego, dążącego do skłócenia niewygodnego członka partii z jej kierownictwem, a on swoimi ostrymi działaniami wielu się naraził, także członkom partii. Zawinił brakiem dbałości o to, by należycie i w czas to powyjaśniać. Postawił też pytanie, dlaczego akurat w 1954 r. uznano go za niezdatnego do pracy w aparacie partyjnym, skoro to, z czego czyniono mu zarzuty, od dawna wielu wiedziało, a on w ciągu minionych lat nie popełnił „żadnego ważniejszego przestępstwa”. Wyznał, że właściwie nie wie, co w jego przypadku było podstawą do ukarania go naganą, wyrażając przekonanie, że „po tylu latach nie-nagannej pracy można zmyć winy popełnione w młodości”. Na koniec zwrócił się do F. Joźwiaka, aby wpłynął na powtórne rozpatrzenie jego sprawy, gdyż nie chciałby odchodzić z aparatu PZPR z poczuciem krzywdy i żalu do kierownictwa, co mogłoby mu utrudniać „sumiennie i dobrze powierzane przez partię obowiązki”<sup>213</sup>. Niemal jednocześnie, czekając na odpowiedź „Witolda”, T. Duda zwrócił się do członka KC Mateusza Oksa, pisząc, że motyw inkryminowanej uchwały CKKP go „rozgoryczają” i chciałby wykazać swoją niewinność. Jego nadzieje były jednak płonne, gdyż najpewniej otrzymał od adresata odpowiedź, o której zawiadomił on Adama Dolińskiego, wiceprzewodniczącego CKKP, że jego sprawę zbadano szczegółowo, tym samym dając mu do zrozumienia, że nic się już nie da zrobić<sup>214</sup>.

Ostudziło to starania T. Dudy o przywrócenie mu jego dobrego imienia, lecz tylko na kilka lat. Powrócił do tego, chyba nie przypadkiem, po Październiku 1956 r. W listopadzie 1957 r. zwrócił się do Romana Nowaka, nowego przewodniczącego CKKP, z prośbą o ponowne rozpatrzenie jego sprawy<sup>215</sup>. Obszerne uzasadnienie obejmowało m.in. okoliczności, w jakich w powiecie lubartowskim działały KPP i KZMP (silnie zinfiltrowane przez prowokatorów), uwypuklenie tego, że mimo wszystko śledczym nie udało się z niego wyciągnąć nic ponad to, co wiedziano już dzięki pro-

<sup>213</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/7938, k. 30–34.

<sup>214</sup> AAN, KC PZPR, sygn. IX/8401, k. 2.

<sup>215</sup> *Ibidem*, k. 4–7.

wokatorom. Podpisanie deklaracji w więzieniu było według niego trikiem służącym temu, aby nie odizolowano go od więźniów, na których miał zachować wpływ zgodnie z dyspozycjami zarządu więziennej komuny. Poza tym o jego szczerzej postawie może świadczyć m.in. brak jakichkolwiek przywilejów i zrzeczenie się wnoszenia apelacji. Scharakteryzował w punktach kilkanaście lat swej pełnej poświęceń pracy w aparacie PPR i PZPR, podczas której nigdy nie wysunięto wobec niego uwag o niesumiennej lub złej realizacji powierzanych mu prac, co więcej, nierzadko otrzymywał ważne zadania przekraczające jego siły. Do kierownictwa partyjnego ma żal tylko o podejmowanie „uchwał zbyt często godzących w umocnienie partii i jej wpływu w masach pracujących” oraz o rezygnowanie z ofiarnych aktywistów, wypieranych przez „modnych kameleonów, zmieniających barwę tak, jak jest to wygodniejsze”. Osobisty żal odczuwa tylko dlatego, że nie pozwolono mu skończyć szkoły wyższej lub szkoły przy KC, dzięki czemu pracowałby bardziej ofiarnie dla narodu. Pismo to przyniosło pewien pozytywny rezultat. Na początku lutego 1958 r. zebrał się zespół orzekający CKKP, który zbadał wniesiony przez niego wniosek o rewizję uchwały podjętej przed czterema laty<sup>216</sup>. Jakkolwiek, po przeanalizowaniu jego sprawy postanowiono tamtą uchwałę utrzymać w mocy, ale zaoferowano mu możliwość wystąpienia do CKKP z wnioskiem o zatarcie kary nałożonej na niego w 1954 r. T. Duda liczył jednak na coś więcej i podtrzymywał wniosek o zrehabilitowanie go. Na posiedzeniu zespołu CKKP w lipcu 1961 r. R. Nowak dał T. Dudzie do zrozumienia, że jego kara trwa od siedmiu lat i już dawno można ją było zatrzeć, ale na przeszkodzie stał jego upór, który go bardzo dziwi. Odpowiedział on na to, że spodziewał się, iż wskutek jego odwołań kara zostanie umorzona, gdyż od 1944 r. utwierdzano go w przekonaniu, że miał zaufanie u ludzi, a on jest tylko przewrażliwiony, a wobec innych z podobnymi przejściami nie wyciągano konsekwencji. Na uwagi o uporczywym dążeniu do rehabilitacji odparł, że ma ona dla niego zasadnicze znaczenie, bo jest przekonany, że go niesłusznie ukarano. Konkluzję podyktował R. Nowak: „[...] zdjąć mu tę naganą, uważając, że została niedostatecznie dopracowana, drugie to, że w 1954 r. spr.[awa] była rozpatrywana w jego nieobecności, mógł wtedy wnieść Z[espołowi] O[rzekającemu] coś nowego i przekonać o niesłuszności. Z[espół] O[rzekający] postanowił uchylić uchwałę o udzieleniu nagany partyjnej”<sup>217</sup>. W uchwale sporządzonej po posiedzeniu zespołu orzekającego znalazło się stwierdzenie, że w odpowiedzi na wniosek o rehabilitację ów zespół uznał, iż „przy podejmowaniu

<sup>216</sup> *Ibidem*, k. 14.

<sup>217</sup> *Ibidem*, k. 20–22.

decyzji w 1954 r. nie brano pod uwagę całokształtu sprawy, warunków, w jakich prowadzona była akcja w więzieniu, oraz nie brano pod uwagę zachowania się T. Dudy w późniejszym czasie. Z[espół] O[rzekający] biorąc powyższe pod uwagę, postanowił uchylić uchwałę CKKP udzielającą karę T. Dudzie w 1954 r.”<sup>218</sup>. Dało mu to nie tylko osobistą satysfakcję, ale dopomogło również w dalszej karierze, w której *notabene* uwidoczniło się jego członkostwo w komisjach kontroli partii, najpierw w Lubartowie<sup>219</sup>, a później w Lublinie.

\* \* \*

Historia Tadeusza Dudy jest obfitującą w emocje i zwroty akcji opowieścią o tym, że w PRL można było, mając właściwie obrany „azymut polityczny” i nieco atutów w rodzaju np. odpowiedniego pochodzenia społecznego, w stosunkowo krótkim czasie osiągnąć dosyć wysoką pozycję społeczną, zawodową i materialną. Lecz z drugiej strony można też było w niedługim czasie spaść z tych wyżyn i cofnąć się na niższe szczeble, przyhamowując karierę lub spychając jej bieg na boczny tor. Do takiego obrotu spraw często nie trzeba było wiele. Wystarczały pewne skazy na życiorysie oraz grono chowających żal lub pretensje ludzi, wielu anonimowych, których słowa – bez żadnych dowodów rzeczowych etc. – przedstawione w odpowiednim miejscu i czasie zyskiwały czasem dużą moc sprawczą. Wiadomo skądinąd, że ludzie dysponujący choćby niewielką władzą często stykają się z zawiścią i niechęcią. Aczkolwiek opisany przypadek pokazuje to, że będąc cierpliwym i konsekwentnym, a nawet upartym, można było przynajmniej częściowo odwrócić niepomysłny bieg wydarzeń i rozgrywkę z losem zakończyć, jeżeli nie zwycięstwem, to choćby remisem. W tym sensie, pomijając inne względy, Tadeusza Dudę można uważać nawet za rodzaj wartego naśladowania wzoru.

## REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

### Archival sources (Źródła archiwalne)

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Archiwum Szkół Partyjnych w Akademii Nauk Społecznych, sygn. 87/107.

Komitet Centralny PPR w Warszawie, sygn. IX/1050, IX/7938, IX/8401.

Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego 1918–1990, sygn. 1330.

<sup>218</sup> *Ibidem*, k. 17.

<sup>219</sup> APL, KPPPR, sygn. 3, k. 38; sygn. 4, k. 82.

Archiwum IPN Oddział w Lublinie:

sygn. IPN Lu-0232/12, IPN Lu-0248/12.

Archiwum Państwowe w Lublinie:

Komitet Powiatowy PPR w Lubartowie, sygn. 3, 4, 22.

Komitet Powiatowy PZPR w Lubartowie, sygn. 76, 525.

Komitet Wojewódzki PPR w Lublinie, sygn. 24, 47, 131, 443.

Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie, sygn. 62, 200, 257, 271, 505, 524, 622, 2696, 3269, 3314.

Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1975–1990, sygn. 4065.

Sąd Okręgowy w Lublinie, Wydział Karny, sygn. 54, 105.

Zarząd Okręgowy ZBoWiD w Lublinie, sygn. 370, 375.

Zbiór wspomnień i relacji działaczy partyjnych i członków ruchu oporu, sygn. 29, 65, 217.

Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie:

Akta osobowe pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, sygn. 45/840.

### Printed sources (Źródła publikowane)

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego” 1960, nr 5, poz. 15.

„Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Polskiej” 1968, nr 3 poz. 6.

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1932, nr 60, poz. 571.

*Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989). Materiały pomocnicze Biura Edukacji Publicznej IPN*, t. 1, wstęp i oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004.

### Studies (Opracowania)

Bednarczyk M.J., *Element przypadkowy i wrogi, karierowicze, moralnie rozłożeni, sypacze i deklaramci. Obraz członków Polskiej Partii Robotniczej w województwie lubelskim w świetle spraw Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie w latach 1945–1948*, „Res Historica” 2018, 45.

Bednarczyk M.J., „W szeregach partii nie może pozostać wróg...”. *Zarys działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948*, w: „Polska Ludowa” 1944–1989 – *wybrane problemy historii politycznej i społecznej*, red. D. Litwin-Lewandowska, K. Bałękowski, Lublin 2016.

Drabik R., *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa – Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944*, w: *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa/Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Hirsz Z., *Polska Partia Robotnicza w pow. lubartowskim*, w: *Lubartów i ziemia lubartowska*, red. Z. Hirsz, J. Lulek, J. Smolarz, Lublin 1972.

Horoch E., *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993.

Mysłowski E., *Z dziejów PPR, GL i AL w powiecie lubartowskim (1942–1944)*, Lublin 1963.

### NOTA O AUTORZE

Tomasz Czarnota – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Katedrze Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii UMCS w Lublinie, członek Towarzystwa Nauki i Kultury LIBRA, członek Kolegium Eksperckiego Ruchu Archiwów Społecznych.